Nr 41. Kraków, Niedziela 19 Lutego 1899. Rocznik XVIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	16 zł. w. a.	8 zł. w. a.	4 zł. w. a.	1 zł. 35 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 70 „
W Państwie Niemieckiem	24 „ „	12 „ „	6 „ „	2 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajach	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 35 „

Pojedynczy numer kosztuje 8 ct., z przesyłką pocztową 10 ct.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Gleszewskiego ul. Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 8 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.
Telefonu Nr. 41.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *Nowej Reformy* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *Nowej Reformy*. — Magazyn nowości Fr. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, Plac Maryacki, 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka, 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku Bazylei i Wrocławiu). — A. Opelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 15 ct. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 50 ct. od wiersza. — **Załączniki** do *Nowej Reformy* (prospekty, cyrkularne ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzem. dla zamiejscowych, a 50 ct. od 100 egzem. dla miejscowych prenumerat. Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym

Przed kongresem wersalskim.

Kraków, 18 lutego.

Położenie Francyi po śmierci Faure'a jest o wiele trudniejszem, niż było po śmierci Carnota. Wówczas republika stała wobec znanego i zdecydowanego niebezpieczeństwa: wobec anarchizmu, z którym łatwiej było walczyć. — Obecnie sprawa Dreyfusa wytworzyła tego rodzaju niepewność, że nie wiadomo, z której strony niebezpieczeństwo grozić może. To też sytuacya wymaga energicznego działania. — Dupuy, który podczas *interregnum* stoi na czele republiki, złożył niejednokrotnie dowody, że umie znaleźć się w trudnych chwilach. Posiada on dosyć zręczności i energii; to też zarządził już wszelkie środki, ażeby zapewnić bezpieczeństwo kongresowi wersalskiemu, który dziś ma dokonać wyboru nowego prezydenta republiki.

Należy się spodziewać, że wybór ten odbędzie się bez przeszkód. Pretendenci do tronu francuskiego zbyt dobrze chyba pojmują, że zamach na republikę nie ma widoków powodzenia; a przytem śmierć Faure'a nastąpiła tak nagle i niespodziewanie, że zastała bonapartystów zupełnie nieprzygotowanymi. Prawdopodobnie więc ks. Wiktor Napoleon postąpi rozsądnie i pozostanie w Brukseli, odrzucając podsuwaną mu pokusę przybycia do Paryża. Zwolennicy zaś jego poprzestaną, jak zwykle na niewinnej manifestacyi kongresowej: wystąpią w Wersalu z wnioskiem o rewizyę konstytucyi francuskiej. Naturalnie Loubet, jako prezes kongresu, z góry sprzeciwi się temu wnioskowi.

Drugie niebezpieczeństwo na jakie republika mogłaby być narażona, grozi ze strony nacyonalistów i antysemitów, oraz popieranej przez nich partyi wojskowej. Niebezpieczeństwo to mogłoby się zjawić pod postacią kandydatury jednego z generałów na prezydenta republiki. W sferach wojskowych wymieniają, jako domniemanych kandydatów, generała Żurlindena i generała Jamont.

Sądząc jednakże z usposobienia grup republikańskich, kandydatura generała w obecnych warunkach nie miałaby widoków, ponieważ republikanie postanowili wybrać na prezydenta męża, któryby dawał pełną rękojmię bezstronności w sprawie Dreyfusa. Słuszne to i roztropne postanowienie już samo przez się może zażegnać niebezpieczeństwo.

Należy więc spodziewać się że kongres wersalski wybierze bez przeszkody zdecydowanego republikanina, nie należącego ani do Dreyfusardów, ani do przeciwników rewizyi procesu Dreyfusa, i że będzie to jeden ze znanych kandydatów do prezydentury. W liczbie takich kandydatów wymieniają: Méline'a, Dupuy'ego, Loubeta, Freycineta, Deschanela i innych.

Wszystkie wymienione kandydatury są bardzo poważne. Deschanel jest najmłodszym ze wszystkich kandydatów, ale zdołał on na obecnem swem stanowisku prezesa Izby deputowanych zjednać sobie powszechny szacunek i sympatyę stronnictw. Jest to człowiek bardzo elegancki i bardzo wytworny i niezaprzeczenie wybitnej inteligencyi.

Freycinet, jako mąż stanu zdolny, jako człowiek wiedzy, zasiadający w gronie nieśmiertelnych, posiada znaczne zaufanie u stronnictw republikańskich, a także w kołach wojskowych, ponieważ kilkakrotnie był ministrem wojny i na stanowisku tem położył poważne zasługi dla armii francuskiej.

Méline ma za sobą całą partyę klerykalną i konserwatyści będą z pewnością głosowali na niego, jeżeli nie otrzymają z góry rozkazu, aby się od głosowania wstrzymali. Słabą stroną kandydatury Meline'a jest ta okoliczność, że właśnie zaufanie klerykałów i monarchistów czyni go cokolwiek podejrzanym w obozie zdecydowanych i postępowych republikanów.

Dupuy ma wiele ambicyi i najpożądliwiej spogląda na pałac Elizejski. Ma on wielu przyjaciół i zwolenników, ale ma także zawziętych przeciwników.

Jeżeli kongres zechce zatrzymać się na takim wyborze, któryby najmniej podniecał namiętności i nie budził nienawiści, to najwłaściwszym kandydatem wyda się Loubet, obecny prezes senatu. Przeciwnicy Dreyfusa, podejrzewają go wprawdzie, że zanadto sprzyja on rewizyi procesu Dreyfusa, ale podejrzenie to nie jest słusznem, a przywiązanie Loubeta do zasad ściśle konstytucyjnych daje zupełną rękojmię, że na stanowisku szefa republiki potrafi zachować się bezstronnie wobec sprawy Dreyfusa.

Sądząc z przebiegu zebrań grup republikańskich Izby deputowanych i senatu, jakie odbyły się dotychczas, wnosićby można że najwięcej szans mają kandydatury Meline'a i Loubeta, a szczególnie kandydatura Loubeta.

Nadmienić tu także należy, że podobno Méline, Loubet i Dupuy zawarli umowę, że kto z nich w pierwszem głosowaniu otrzyma względnie najwięcej głosów, temu dwaj inni ustąpią swe głosy przy drugiem głosowaniu.

W tych warunkach wybór Loubeta byłby prawie zapewnionym. Nie można jednakże mówić z całą stanowczością o wyborze Loubeta, ponieważ sytuacya w podobnych wypadkach łatwo i w ostatniej chwili zmienić się może. W wyborze prezydenta repupliki we Francyi nieraz się zdarzało, że gdy stronnictwa kongresu nie mogły zgodzić się na jednego z oficyalnych kandydatów, wypłynęło niespodziewanie trzecie nazwisko, które zwyciężało. Jako jednego z takich możliwych *ontsider'ów* wymieniają Peytrala, obecnego ministra skarbu w gabinecie Dupuy'ego.

Czekajmy więc na wynik głosowania kongresu, który zbierze się dzisiaj w Wersalu o godzinie 1 po południu.

Położenie na Węgrzech.

W przesileniu węgierskiem zapowiadają już w najbliższym czasie rozwiązanie. Decydującem w tych zapowiedziach jest, że baron Banffy istotnie w najbliższych dniach ma ustąpić. Faktem jest, że już przed trzema tygodniami br. Banffy zgłosił u cesarza swoją dymisyę, stało się to jednak ustnie, nie na piśmie. Wczoraj na wieczornem posiedzeniu klubu liberalnego złożyć miał Banffy urzędową zapowiedź, iż ustępuje z urzędu, spodziewać się tedy należy, że w najbliższych czasach dymisyę swoją zgłosi na piśmie. Dziś wieczorem ma br. Banffy wyjechać do Wiednia. Prawdopodobnie pojadą z nim osobistości, które ewentualnie zajmą się utworzeniem gabinetu, tj. Fejervary i Koloman Szell. Z osobistości parlamentarnych nikt nie będzie wezwany do cesarza; również odstąpiono od powołania do Wiednia prezydentów obu Izb, już z tego powodu, że Izba poselska dotąd nie posiada prezydenta i od 8 tygodni pozostaje pod kierownictwem przewodniczącego ze starszeństwa.

W sprawie tej dosyć ciekawe wiadomości ogłasza *Wiener Allg. Ztg.* W jednej depeszy z Pesztu, zakomunikowanej pismu, jak donosi, *von besonderer Seite*, podniesiono, że Banffy w obecnej chwili jest jeszcze prezydentem ministrów, zostanie atoli na tem stanowisku jeszcze zaledwie kilka dni. Upadek jego jest pewny, mniej pewnem jest to, co potem nastąpi. Z wielką stanowczością utrzymuje się od wczoraj wiadomość, że Koloman Szell został upatrzony na następcę Banffy'ego. Wiadomość ta wywołała w kołach liberalnych wielkie wzburzenie, albowiem jest rzeczą znaną, że Koloman Szell oddawna występował za fuzyą liberałów z narodowcami, czemu jest przeciwną większa część stronnictwa liberalnego.

Zewsząd podnoszą się głosy, że Koloman Szell, wziąwszy w swe ręce, niejako w roli komisarza rządu, akcyę kompromisową, jeden tylko miał cel na oku: zostać prezydentem ministrów. Grupa Tiszy w obozie liberalnym stanowczo jest Szellowi przeciwną. Nie zmieni się tedy zaraz sytuacya, mimo że ustąpienie Banffy'ego jest rzeczą postanowioną; jest nawet pewnem, że przesilenie dopiero wtedy się rozpocznie. W każdym razie objęcie rządów przez Kolomana Szella nie przyniosłoby uspokojenia umysłów, bo w tym wypadku i grupa Tiszy i grupa liberałów, popierająca Banffy'ego, nie pozostałaby w szeregach większości parlamentarnej.

Druga wiadomość, którą podaje *Wiener Allg. Ztg,* donosi, że cesarz powołać ma do siebie osobistości, mające podjąć misyę utworzenia gabinetu. Do tych osobistości nie należy Koloman Szell. Myślą jedynie o baronie Fejervarym. Gdyby i wtedy stosunków nie doprowadzono do porządku i gdyby się okazało, że nie osoba Banffy'ego jest przeszkodą w pomyślnem załatwieniu spraw, to br. Banffy objąłby ponownie prezydenturę ministrów i rozpocząłby rząd z pomocą owych skrajnych środków, które obmyślano na onegdajszej radzie koronnej pod przewodnictwem cesarza.

Szkoły średnie w Galicyi w roku szkolnym 1897/8.

Październikowa ankieta szkolna Wydziału krajowego wykazała, iż organizacya naszych szkół średnich bardzo wiele pozostawia do życzenia. Nowo wydane sprawozdanie Rady szkolnej krajowej o stanie szkół średnich galicyjskich za rok szkolny 1897/8, przedłożone obecnie Sejmowi, choć w wielu miejscach optymizmem tchnące, dowodzi, że ponadto i w administracyi samej naszego szkolnictwa średniego opłakane panują stosunki. Przepełnienie zakładów naukowych, to obok niestósownej organizacyi najobfitsze źródło, z którego biora początek, jaskrawe niedomagania szkół naszych, podnosi się zatrważająco, tak w kierunku ilości uczniów w klasach, jak w kierunku dysproporcyi klas głównych do równorzędnych. Na cóż zdadzą się przepisy, normujące największą ilość uczniów w klasie na 50, jeżeli, jak to wynika ze zawartej w sprawozdaniu statystyki uczniów publicznych i klas na początku roku szkolnego 1898/9, było w naszych szkołach średnich koło sto klas, które tę, zaiste nie za nisko oznaczoną liczbę, przekraczają? Skoro, jak to czytamy w sprawozdaniu, brak lokalów i nowych sił nauczycielskich, ma być przyczyną tej anomalii, toż było chyba możliwem, rzecz tę przewidzieć i jej w należytem czasie i miejscu zapobiedz.

Nie mniej smutnym objawem, jak przepełnienie klas jest zbyt wielka ilość paralelek w jednym zakładzie. Pod tym względem nie ma u nas ani ustawy szkolnej ani nawet rozporządzenia, a jednak każdy, cokolwiek obeznany ze szkolnictwem wie, jak zbyt liczne zakłady szkodliwemi się stać mogą dla wychowania i toku nauki młodzieży. Na 36 szkół średnich mamy aż 14 zakładów, w których ilość przepełnionych klas równorzędnych wynosi 5 do 15, a zatem za wielka jest w stosunku do klas głównych. Jedno (!) tylko gimnazyum ma w przybliżeniu normalną liczbę uczniów, to jest 297.

Sześć gimnazyów liczy uczniów 300 — 400, sześć 400—500, ośm 500—600, trzy 600—700, dwa 700—800, trzy 800—900, jedno 991. Także i ze szkół realnych ma jedna 385, druga 420, trzecia 670, czwarta 812 uczniów.

W związku z przepełnieniem naszych szkół średnich, które wogóle w Austryi jest największe ze wszystkich państw europejskich, a w Galicyi i na Bukowinie największe ze wszystkich krajów austryackich, pozostaje niestosownie wielka liczba suplentów, bo wynosi aż $32^1/_2$ ogólnej liczby nauczycieli.

Dopóki ograniczona dopuszczalność używania do nauczania w szkołach średnich suplentów nie zostanie uregulowaną ustawowo, choćby w myśl zarysu organizacyjnego z r. 1849, który używanie w szkole zastępców nauczycieli uważa za dopuszczalne jedynie w przejściowych i wyjątkowych wypadkach, dopóty tak dla młodzieży szkolnej, jak dla nauczycielstwa, złe te stosunki nie poprawią się wcale. W przeciągu lat ośmiu uczy jednego ucznia tego samego przedmiotu nieraz kilkunastu; w ciągu jednego roku szkolnego bardzo często po kolei kilku nauczycieli. W niższych klasach powierza się naukę przeważnie siłom nauczycielskim bez doświadczenia, suplentom nieegzaminowanym, będącym w toku egzaminu, lub nawet nie mających nigdy zamiaru go składać.

Zaiste, smutna to pociecha dla ojców i opiekunów dziatwy w szkołach średnich, iż sprawozdanie za pocieszający objaw uważa, że słuchacze, którzy ukończyli inne wydziały (prawniczy i medyczny), zostają mianowani suplentami w coraz znaczniejszej liczbie. Wygląda to podobnie, jak gdyby wymagano od obywatelstwa, aby się cieszyło, gdyby szeregi sędziów lub lekarzy zapełniano ukończonymi słuchaczami wydziału filozoficznego!

W bardzo trudnem znajdzie się Sejm nasz położeniu, jeżeli zechce się zająć wyszukaniem środków zaradczych na tak wielkie niedomagania naszego szkolnictwa średniego.

Wobec faktu, iż pomimo dwukrotnego życzenia Sejmu rząd nie przedłożył dotychczas Radzie państwa projektu ustawy dla zasad ustroju gimnazyów (a w obecnych warunkach nawetby się to nie na wiele zdało), najstosowniejszem chyba byłoby wytworzyć na własną rękę dwie wzorowe, krajowe szkoły średnie, po jednej we Lwowie i Krakowie, według typu, zaleconego w ankiecie szkolnej przez posła Rottera, po uzyskaniu dla tych zakładów uprawnień jednolitych szkół średnich. W ankiecie szkolnej przemawiali za tego rodzaju załatwieniem sprawy nawet trzej przeciwnicy reform daleko idących, a głównie prof. dr. Ćwikliński, około którego ugrupowało się 9-ciu zwolenników obecnego systemu. Nikt też w ankiecie nie sprzeciwiał się wytworzeniu nowego typu szkół średnich obok obecnie istniejących. (Dok. nast.)

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Wiedeń, 15 lutego.

(Odczyt p. Zawiejskiego. — Reduta i § 14. — „Impressions et Souvenirs“ Heleny Okszy. — Moje wspomnienia.)

(x.) Jak już wam doniosłem telegraficznie, architekt Jan Zawiejski, cieszący się wielką powagą w tutejszych kołach fachowych, miał w Towarzystwie inżynierów i architektów odczyt o przekształceniu gmachu opery w taki sposób, ażeby na przyszłość reduty mogły się odbywać z zapewnieniem zupełnego, o ile możności, bezpieczeństwa na wypadek pożaru. Liczni słuchacze, przeważnie fachowcy, przyjęli prelegenta bardzo życzliwie, a wywody jego nagradzali często oklaskami. P. Zawiejski, liczący 45 lat życia, mówi z zapałem i wielką plastyką słowa, poznać jednakże można — jak zapewniają tutejsze dzienniki — po akcencie, że jest Polakiem.

Po krótkim wstępie, w którym usprawiedliwił się, dlaczego z pominięciem powołanych do tego ciał, poruszył całą sprawę najpierwej w jednym z dzienników, przeszedł prelegent do właściwego przedmiotu. Opera wiedeńska, zdaniem jego, jest jednym z najpiękniejszych i najlepiej urządzonych budynków teatralnych, chociaż architekturze jej możnaby zarzucić pewną niepokaźność. Sala może pomieścić około 1500 osób, a posiada 8 wyjść, nie licząc dwóch, przeznaczonych dla orkiestry. Podczas reduty wypełnia salę publiczność, licząca 4 do 5.000 głów, dla której oczywiście wyjścia te absolutnie wystarczyć nie mogą. Przez podwyższenie podłogi znikają wyjścia z parteru i parkietu, natomiast otwiera się jedno poza parterem stojącym. Ale tu właśnie wznosi się estrada dla muzyki Straussa i zasłania drzwi tak, że goście muszą na prawo i lewo omijać przeszkodę. W dodatku estrada ma tak słabe wiązanie, że w razie silnego nacisku niechybnie musiałaby runąć i zatarasować wyjście, a wówczas tłocząca się w popłochu publiczność własnemi ciałami stworzyłaby drugą żywą barykadę.

W dalszym ciągu opisał prelegent szczegółowo urządzenie sali i sceny, poczem omówił swój projekt ulepszeń, któreby należało przeprowadzić, przyczem posługiwał się licznemi rysunkami już gotowemi, lub szkicując niektóre pomysły doraźnie kredą na tablicy. Tę część odczytu, jako niefachowy, muszę pominąć, za-

---

Artur Gruszecki.

SZARAŃCZA.

Powieść współczesna.

57 (Ciąg dalszy.)

Pan Krempa, dowiedziawszy się o przygodzie syna, rzekł:

— Pan profesor ukarał cię słusznie, bo należymy do państwa pruskiego, jesteśmy więc Prusakami.

Lecz gdy chłopak wyszedł, rzekł do żony z niechęcią:

— Naprawdę, to Adalbert miał słuszność, a to wprowadzanie patryotyzmu pruskiego do szkoły jest niewłaściwe. Ale co robić? Dziś ten system górą!

W kilka dni pan Topfmann, nauczyciel języka niemieckiego, człowiek niski, przysadkowaty, z ciemnym zarostem na twarzy złośliwie uśmiechniętej, mówił w klasie o wyższości i piękności języka niemieckiego i swoją apostrofę tak zakończył:

— Tu na Śląsku żyje jeszcze gatunek ludzi, mówiących innym językiem, ale ten jest tak ubogi, nędzny i lichy, że nim nie można wyrazić nic wzniosłego, szlachetnego, duchowego; można nim mówić jedynie do bydląt i o bydlęcych sprawach. Jest to język t. z. śląski.

Adalbert słuchał tych słów z rumieńcem oburzenia, gdyż sam modlił się z Teklą w tym języku i przemawiał tem samem do Boga; nachylił się do swego sąsiada, szepcząc:

— To nieprawda!

— Co ci powiedział Krempa? — zagrzmiał głos profesora.

Zawołany chłopak, przestraszony, powtórzył słowa Adalberta.

— Wstań Krempa! — krzyknął pedagog. — Więc ty będziesz mi kłam zadawał? będziesz gorszył porządnych uczniów? szczepił w nich niewiarę i nieposzanowanie szkoły? Gdybym nie znał twego ojca, nauczyłbym ja ciebie, a tak, posiedzisz godzinę w karcerze i napiszesz mi odmianę czasownika „kłamać“ we wszystkich czasach i trybach.

Tym razem pani Marya nie pytała już stróża, lecz poszła wprost do kancelaryi, i ku wielkiemu zmartwieniu dowiedziała się, że Adalbert siedzi za „niemoralne odezwanie się.“

Wysłuchawszy syna, który nie omieszkał usprawiedliwić się ze swych słów modlitwą, rozmową ze Sztyllerem i rozmową matki z Teklą, oburzona na profesora, opowiedziała to mężowi.

— Trudno, moja droga, to polityka, i chłopiec musi wiedzieć, co wolno, a czego nie wolno mówić.

— Ależ on się uczy kłamstwa, wybiegów! — zawołała rozżalona.

— Cóż na to poradzę? System szkolny jest taki sam na całym Śląsku.

— Jednak to psuje charakter, paczy uczucia sprawiedliwości i prawdy! — mówiła matka, dbała o zasady przez nią wpajane.

— Co ci przyjdzie z tego, że przyznam ci słuszność? Chłopiec musi przejść szkołę i koniec.

— Jeszcze Adalbert ma przynajmniej oparcie w domu, a iluż jest ubogich chłopców, synów robotników i chłopów, jacyż oni biedni!

— Przecierpią i będą z nich ludzie — odpowiedział Krempa z westchnieniem.

Od tego dnia matka czuwała nieustannie nad synem i jego nauką w szkole. Przerabiała z nim zadania rachunkowe, poprawiała wypracowania i pomagała w wyuczeniu się lekcyi.

Adalbert po obiedzie usiadł w kąciku i uczył się historyi.

— Pójdź do mnie, Adalbercie; pomogę ci' gdyż chciałabym wyjść z tobą na spacer.

Wezwany przyszedł, a matka, oglądając zadaną lekcyę, spytała:

— Czy tego kawałka historyi Śląska masz wyuczyć się na pamięć?

— Nie, tylko opowiedzieć swojemi słowami.

— Zaraz ci pomogę, tylko przeczytam.

Zadany ustęp zawierał treściwą historyę Śląska do wojny siedmioletniej, i był nastroszony datami i nazwiskami.

Pani Marya, chcąc uprzystępnić naukę synowi, rozszerzyła opowiadanie, a znając dobrze historyę Śląska, dodała szczegóły o Henryku Brodatym i Henryku Wrocławskim.

Gdy chłopak dobrze powtórzył, uczuła pani Marya wielkie zadowolenie i dumę nauczycielską, iż jej syn najlepiej odpowie z całej klasy.

Na drugi dzień z uśmiechem czekała i wyglądała powrotu syna, rada posłuchać jego tryumfu. Jednak czas mijał, a chłopca nie było widać. Zirytowana poszła do szkoły.

— A to znów pani? — przywitał ją drwiąco inspektor. — Ładnie wychowała pani syna: dzień po dniu jest karany.

— Nie proszę pana o krytykę mego wychowywania syna, ale zechciej mi pan powiedzieć powód kary — rzekła zimno.

— H... hm.... To pani tak zaczyna? Otóż ja nie mam obowiązku objaśnić pani o powodach kary. Zwróć się pani z tem do pana redaktora Lachsfelda.

— Ależ ja, jako opiekunka i matka muszę wiedzieć! — zawołała podrażniona.

— Do pana redaktora, do pana redaktora! Żegnam panią!

Pani Marya dotknięta w swych uczuciach macierzyńskich, oburzona zachowaniem się inspektora, czekała z niecierpliwością godziny drugiej.

Wyszedł Adalbert ze śladami łez, smutny, chmurny i przywitał się dość ozięble z matką....

— Co się stało, moje dziecko? Za co zostałeś ukarany?

— Wszystko przez mamę — odpowiedział z powstrzymywanem łkaniem.

— Przezemnie? Opowiadaj, opowiadaj — mówiła gorączkowo.

— Ostatnia podzina była historya. Pan profesor Hufnagel zapytał mnie: odpowiedziałem tak, jak mnie mama wyuczyła....

— Dobrze było? Co?

— Było bardzo źle! — mówił niemal z płaczem. — Pan profesor kazał mi wyjść na środek i powiedział: żebyś pamiętał, że Śląsk był zawsze niemiecki, będziesz siedział godzinę; za każdego Henryka dostaniesz cztery linie, i bolało mamo, mam jeszcze czerwone ręce; pierwsze dwa uderzenia na dłoni nie bardzo, ale po wierzchu.... Nie chciałem płakać, ale musiałem.

— Pokaż ręce — mówiła rozżalona, sama bliska płaczu.

Chłopak wyciągnął ręce, zaczerwienione silnie na wystających zgięciach.

— Biedny mój synku! — szepnęła czule.

— To nie koniec, mamo... Profesor Hufnagel kazał mi klęczeć do końca godziny za Piastów. Wstyd mi było całej klasy, bo nikogo tak nie ukarał, tylko mnie jegnego. I za co, mamo, za co?

Pani Marya popatrzała na syna z wielką miłością i odpowiedziała smutnym głosem:

— Choćbym ci powiedziała, moje dziecko, to nie zrozumiesz jeszcze...

— Zruzumiem mamo, zrozumiem. Przecież ja wiem, że za Piastów i Henryka Brodatego ukarał mnie pan profesor. Mamo, a ci Piastowie byli królami?

— Nie królami, ale książętami.

— I oni byli Ślązakami, prawda?

— Tak, moje dziecko.

— To już wiem... Klęczałem i bito mnie za Ślązaków... I co my, mamo, złego zrobili tym Niemcom?

— Nie wiem — a widząc, że dziecko chce znów pytać, dodała: — Nie męcz mnie, opowie ci ojciec.

Poinformowany przez żonę pan Krempa, poszedł oburzony do rektora Lachsfelda, który spokojnie wysłuchał skarg i żażaleń, wreszcie spytał:

— Panie Krempa, czy chce pan z syna zrobić Polaka?

— Cóż to znów za pytanie? — zawołał zirytowany.

— Otóż i my nie chcemy, i pan nie chce, a na to jedyny sposób wykorzenić każdą myśl polską, wyplenić ten chwast. Nasza szkoła jest czysto niemiecką, i nie mogę z zasady pozwolić nawet na cień polskości, na cień cieniów.

— Ależ syn mój, naprzykład w historyi, powiedział prawdę, znaną powszechnie z podręczników szkolnych...

— Później, jak umocnimy go w zasadach niemieckich, dowie się prawdy; ale teraz zawcześnie, o, zawcześnie!

— Zważ pan jednak, panie rektorze, że nazwanie polskiej mowy bydlęcą, mogło oburzyć syna, słyszącego rozmowę matki z usługą śląską.

— To już wina matki; powinna wystrzegać się dziecka, bo to jak w gąbkę wsiąka wszystko.

— Wsiąknie też niesprawiedliwość szkoły! — odpowiedział pan Krempa.

Rektor uśmiechął się słodko i rzekł zwolna:

— Panie Krempa, rozumiem drażliwość ojcowską i, jeżeli pan niezadowolony ze mnie, droga skargi stoi otworem; przecież szkoły nasze podlegają radcy Schrollerowi w Opolu.

(C. d. n.)

znaczając tylko, że po przeprowadzeniu projektowanych przez p. Zawiejskiego robót, sala otrzymałaby czternaście wyjść.

Przewodniczący, architekt Pöschl, wyraził prelegentowi podziękowanie imieniem zgromadzonych, którzy wyrazili swą zgodę rzeczywiście długotrwającemi oklaskami.

Głos przestrogi, podniesiony przez p. Zawiejskiego, sprawił, że druga reduta, która miała zakończyć karnawał, nie odbyła się wcale skutkiem zakazu [illegible] władzy, o czem dziennik wasz donosił w swoim czasie. Pierwsza i jedyna [illegible]. Pewną sensacyę wywołał § 14. Jakże wyglądał? Ano — czarne pogrzebowe domino z tabliczką, na której mieścił się napis: „§ 14 Tak wygląda zbawca Austryi“. Maski stały się wobec § 14 na dowcip, ale znany *Wiener Humor* pierzchnął, czyli, jak powiadają Wiedeńczycy: *war pfutsch*. — Co to robi? — woła jedna maska. — Niech idzie do ministerstwa! — Jak się miewa hr. Thun? — zapytuje druga.

Jakiś gruby *lanckenecht* staje przed damą — zapomniałem bowiem powiedzieć że właśnie kobieta postanowiła przedstawić personifikacyę § 14 — otóż *lancknecht* staje przed nią i zapytuje:

— Może przyjmiesz małą kolacyjkę? Świeża ustawa o kontyngencie rekrutów, odgrzewana ugoda węgierska...

Przytoczyłem powyższe próbki dowcipu jako najlepsze, chociaż i one przypominają mozolną robotę dowcipnisiów z profesyi.

Nie widzę tej roboty, owszem spostrzegam i odczuwam szczere czasem natchnienie w książeczce, którą pod tytułem: *Impressions et Souvenirs* puściła w świat pani Helena Oksza. Pod tym pseudonimem ukrywa się pani Ziemiałkowska, żona byłego ministra dla Galicyi. W owych „wrażeniach i wspomnieniach“ mieszczą się drobne obrazki, osnute na różnych motywach, a miło mi podnieść z wielu względów, które tu pomijam, że motyw miłości ojczyzny najczęściej się powtarza.

Wrażenia i wspomnienia! Przed laty — nie chcę dokładnej daty powiedzieć — przed laty wielu, jako chłopiec, przepędzałem wakacye w Rolowie pod Drohobyczem, wielkiej wsi, której część należała do ś. p. Dylewskiego, ojca pani Ziemiałkowskiej. Wówczas począłem się dowiadywać z książek i od ludzi, jakie my koleje przechodzili w roku 1848 i później, a pomiędzy osobistościami, które odgrywały większą lub mniejszą rolę w krwawym dramacie, czytałem i słyszałem nazwiska Smolki, Ziemiałkowskiego, Dylewskiego i innych. To też dziś patrząc na małą książkę pomyślałem, że przecież tradycye domu rodzicielskiego nie zacierają się prawie nigdy, pomyślałem i wspomniałem sobie o wielu, wielu innych rzeczach, ale te moje osobiste wrażenia i wspomnienia chyba później kiedy opowiem, oczywiście jeżeli znajdę cierpliwych słuchaczy.

Dla informacyi dodaję, że czysty dochód z rozsprzedaży *Impressions et Souvenirs* przeznaczyła autorka na dochód „Biblioteki polskiej“ w Wiedniu.

Galicyjska Kasa Oszczędności.

Czytamy w *Gazecie Narodowej*:

Zaznaczyliśmy już, iż sprawa sanacyi Galicyjskiej Kasy Oszczędności weszła na bardzo właściwą i odpowiednią drogę zaniechano bowiem wszelkich myśli ukrajowienia tej instytucyi albo też przemienienia jej w gminną. Zostanie tylko statut zreformowany i w tym celu na żądanie p. namiestnika Br. Pinińskiego wydelegowało do Lwowa ministeryum spraw wewnętrznych sekretarza p. Decykiewicza, który dłuższy czas miał w ministeryum referat Kas Oszczędności. Mieliśmy sposobność postawić p. Decykiewiczowi, jako znawcy statutów Kas Oszczędności w Austryi, pytanie ogólne: czy obecny statut Gal. Kasy Oszczędności jest zły? — na co odpowiedział nam: iż niemal bardzo dobry, — co zresztą udowadnia także okoliczność, że [illegible] Kasa do tak znacznego funduszu rezerwowego, który niestety obecnie uważać potrzeba za przepadły.

Dalsze badania ksiąg Kasy wykazały, iż długi pp. Wolskiego, Odrzywolskiego i Szczepanowskiego dochodzą kwoty 7 milionów i że już w czasie panującego nawet popłochu, bo po 15 stycznia jeszcze kilkanaście tysięcy kredytu im p. Zima udzielił. W niedzielę ostateczny bilans zostanie już zestawiony, który umożliwi dokładny na rzecz całą pogląd.

Od dwóch dni obiega niektóre dzienniki pogłoska, jakoby były namiestnik ks. Sanguszko zwrócił się był, wedle jednych do br. Pinińskiego, wedle innych do dr. Zgórskiego, a wreszcie wedle niektórych do dr. Marchwickiego z oświadczeniem gotowości złożenia miliona złr. na rzecz Kasy. W tej formie obiegające pogłoski są nieprawdziwe.

Prawdą jest tylko, iż ks. Sanguszko, bawiąc u brata swego w Sławucie, pisał do dr. Marchwickiego z zapytaniem: ile właściwie jest prawdy na wieściach o Kasie Oszczędności krążących, dzienników krajowych bowiem w Sławucie mu brak dla zaczerpnięcia w tym kierunku informacyi. Zarazem ks. Sanguszko dodał, iż może byłoby wskazanem, aby ci którzy zajęci byli na pokrycie niedoboru, celem uniknięcia skandalu wobec obcych, a w takim razie i na udział w tej akcyi ks. Sanguszko liczyć można. Kwoty jednak żadnej ks. Sanguszko nie wymienił, co jest rzeczą tem naturalniejsza, iż nie miał wiadomości na jaką stratę Kasa Oszczędności narażona została.

Przegląd donosi: „Wszystkie instytucye dobroczynne i humanitarne, które co roku otrzymywały znaczne pieniężne z przeznaczonej na ten cel części czystego zysku Kasy, w tym roku nic nie otrzymają i zapewne przez długi szereg lat następnych, bo z tego źródła otrzymywać nie będą. Dochody, jakie przyniesie Kasa w latach następnych, muszą być obracane w pierwszej linii na pokrycie strat poniesionych i na stworzenie nowego funduszu rezerwowego“.

Z uwag pesymisty.

(Wesołe więzienie w Stanisławowie. — P. Konstanty i p. Matylda. — Chłopi w więzieniach. — Mowa ks. Sasko-Meiningeńskiego z roku 1830.)

Przecież są jeszcze wesołe u nas kryminały. Zdawałoby się, że tylko w operetce Straussa, pozostała tradycya więzienia, o którem wyraża się „Frosch“, że podobnie „pysznego“ schroniska nie znajdzie na świecie. Tymczasem pokazuje się, że taki np. Stanisławów potrafi także porządnemu więźniowi pobyt umilić. Potrzeba jednak na to być „panem“, nie w tem znaczeniu nawet, aby mieć dużo pieniędzy, a wystarczy mieć herb jaki taki i sławę Donjuana. Tkliwe dusze kobiece, łaknące przygód romantycznych, budzą się z letargu na wieść o uwięzionym „paniczu“, a jeżeli taka dusza zamknięta jest w ziemskiej powłoce np. córki dozorcy więziennego, to i romantyczna przygoda ułoży się bardzo łatwo.

Nękany kolizyą z władzami, znalazł p. Konstanty schronisko w więzieniu śledczem w Stanisławowie. Inny śmiertelnik, zostający pod zarzutem oszustwa, byłby strzeżony pilnie, zamykany na wszystkie zamki. Areszt śledczy zresztą o tyle tylko może mieć racyę, o ile rzeczywiście przeszkadza podsądnemu wchodzić w styczność z zewnętrznym światem, i przez to wprowadza śledztwo na właściwe tory. W tym wypadku jednak p Konstanty traktowany był w więzieniu stanisławowskiem, jako zjawisko wyjątkowe: drzwi jego celi stały otworem dla przyjaciół i znajomych, oskarżony porozumiewał się osobiście ze wszystkimi, których widzieć pragnął. Temi drzwiami otwartemi dostała się do samotnej celi więźnia córka dozorcy więziennego, p. Matylda. Tutaj jednak w liryzm więzienny wtargnęła nieubłagana proza życia. P. Konstanty wkrótce znudził się znajomością z 16 letnią dziewczyną, a podtrzymywał z nią stosunek jedynie w celu ułatwienia sobie ucieczki. I przyszła chwila rozłąki z romantyczną celą więzienną. P. Matylda dostarczyła nieszczęśl wemu więźniowi okularów, sztucznych wąsów i munduru urzędnika sądowego, i sama przeprowadziła go przez straże więzienne.

Potem znowu urwała się nić serdeczna. P. Konstanty pojechał w świat szeroki, a biedna panna Matylda wrócić musiała, osamotniona w rodzicielskie progi, i w dalszem następstwie dostała się przed kratki sądowe, gdzie za zbytnią gotowość w ułatwieniu ucieczki p. Konstantemu, podyktowano jej 14 dni aresztu.

Cała przygoda przedstawia się „romantycznie wcale“. P. Konstanty zyskał nową w życiu przygodę i ubawił się wcale nieźle w więzieniu stanisławowskiem.

Więzienia galicyjskie mają jednak także tragiczną swoją stronę. Gdy p. Konstanty zabawiał się z panną Matyldą i przyjaciółmi, przepełnione były cele innych więzień owymi „zbrodniarzami“, co dzięki swojej ciemnocie, podsycanej uczuciem doznanej krzywdy, dali posłuch pogłoskom, że „żydów bić wolno“. Wypełnili też za to więzienia po brzegi, a w celach ich mniej wesoło i romantycznie ubiegało życie, niż w celi p. Konstantego. *Ja, Bauer, das ist wieder was anderes...*

* * *

Z jednego z mniejszych miast uniwersyteckich w Niemczech, przesyła nam rodak nasz, odbywający tam studya historyczne, pismo następujące:

Wertując w tutejszem archiwum, znalazłem ciekawe z wielu względów przemówienie księcia Sasko Meiningeńskiego, wygłoszone w odpowiedzi na toast, jaki na jego cześć wniesiono na uczcie, danej przez radców miejskich z okazyi jego szczęśliwego powrotu z Ziemi Świętej. Dokument, przezemnie znaleziony, nosi datę r. 1830. Podaję wam go w dosłownem, ile możności tłomaczeniu:

„Dobrze zrobiliście. wnosząc toast na moją cześć. Przyjmuję go, bo on mi się słusznie należał. Jestem skromny z urodzenia, ale nie w tem znaczeniu, abym nie miał pojęcia o własnych zasługach i wielkości. Gdybym na chwilę powątpiewał, czy jestem człowiekiem opatrznościowym, przez Boga do rządów powołanym i jedynie przed Nim, a nie przed głupim motłochem odpowiedzialnym, złamałbym dawno moje berło, odpasałbym miecz strojny, którym od lat kilku pobrzękuję ku postrachowi strwożonej Europy, i nie raczyłbym ani chwili uszczęśliwiać was mojemi rządami. Ale takie myśli płoche nie wtargnęły do mojego książęcego mózgu; cały świat może przewracać się u stóp moich, *profanum vulgus* wyprawiać wrzaski o wolność i konstytucyę, — ja jestem od tego, abym czuł się wyższym nad szary tłum i krzykaczy gminu, bo tylko mnie dana jest moc rozumienia potrzeb mojego ludu.

„Więc jeżeli korzycie się przedemną i tutaj na tej uczcie, rzeczywiście godnej mojego żołądka i gardła, składacie hołd moim przodkom za to, że raczyli nad wami panować, a mnie dziękujecie za moją o was troskliwość: świadczy to korzystnie o waszym rozsądku a mnie daje pewność, że potraficie korzystać z moich rządów.

„Pamiętajcie tylko zawsze, że winniście mi bezwarunkowe posłuszeństwo. Wasze głowy potrzebne są rzeczywiście do noszenia hełmów, do utrzymania komunikacyi między tym bożym światem, którym z łaski mojej wolno się wam cieszyć, a żołądkiem, który was odżywia; ale biada głowie, którąby mędrkować zaczęła i przemyśliwać nad polityką i ekonomią; od tego jest już moja głowa pomazańca bożego, jej bowiem objawione są prawdy wszelakie i ona jedna wie, co lud mój, bez boskiej obrazy a z korzyścią dla siebie, spożywać może, a co zatrułoby jego organizm.

„I teraz pragnąc rozsławić imię wasze, raczyłem podjąć wyprawę krzyżową, aby przypomnieć światu bohaterskie czyny moich przodków. Nie potrzebowałem jednak dobywać z pochew oręża, bo niewierni naprzód już karku przedemną ugięli. Nie głupi też byłem przebywać wpław na rumaku bystre potoki mało azyatyckie, bo nauczyłem się z historyi, że przy tem można się utopić, albo nabawić się trzęsącej febry. Wybrałem się na wyprawę porządnym okrętem, zaopatrzonym w wygody różne, pomny, że życie moje nie jest własnością moją, lecz mojego wiernego ludu *(Huczne okrzyki: „Hoch!“)*. Wojenny statek odczuł też, że wiezie losy całego narodu, którego wielkość we mnie spoczywa *(„Hurra!“)*. Wiózł mnie tak lekko, że ja i moja małżonka, która zapewniła wam już dalszy ciąg mojej dynastyi, zaledwo 15 razy doznaliśmy objawów morskiej choroby. Ale zresztą trzymaliśmy się zdrowo dzięki temu, że wymyśliłem nowe kostyumy na tę wyprawę. Przyczyniły się one do utrzymania dobrych humorów nietylko w naszem książęcem otoczeniu, lecz podtrzymywały wesołość w całej Europie *(„Hoch!“)*. To też kiedy zawinęliśmy do portu stolicy padyszacha, wszyscy oniemieli z przerażenia i podziwu. Podkręciwszy wąsika, spojrzałem tak ostro, że cały dwór padyszacha skamieniał z podziwu i w jednej chwili odczuł całą grozę położenia. Padyszach podbiegł ku mnie; zrozumieliśmy się wokamgnieniu i padliśmy sobie w objęcia: on, potomek wielkiego proroka, i ja, pomazaniec boży.

„Żal mi się zrobiło tego poczciwca i zaniechałem pierwotnej myśli zdobywania Ziemi świętej, bo spostrzegłem, że ona i tak w dobrem spoczywa ręku. Po cóż zresztą krwi rozlewu, kiedy i tak przyjmowano mnie, jak zwycięzcę? Byłem wszędzie i tam, w tem mieście, gdzie rozegrały się losy ludzkości, na górze, gdzie Chrystus świat cały odkupił, zrozumiałem dopiero, jak jestem wielkim i do jak wiekopomnych powołany jestem czynów. Kupiłem też zaraz kawałek gruntu na pamiątkę objawienia, jakiego w owej chwili doznałem.

„Wy tutaj siedzieliście spokojnie, piliście piwo i chrapaliście pod pierzynami, gdy ja, rzucony pod działanie piekących promieni, raczyłem odbywać pielgrzymki po tychsamych miejscach, po których stąpał nasz boski Zbawiciel, i dobrowolnie, a jedynie dla waszego dobra i szczęścia, oddawałem się na pastwę wrażeń, które zbliżały mnie do nadziemskiej doskonałości... Ja już przedtem byłem od was lepszy i doskonalszy, lecz z tej wyprawy do Ziemi świętej wróciłem jeszcze silniej uduchowionym, wzmocniłem bowiem tkwiący we mnie od urodzenia boski pierwiastek, wyróżniający mnie od moich poddanych.

„Cierpiałem za was; winniście mi za to wdzięczność i posłuszeństwo. Na moim rozumie i posłannictwie robicie doskonały interes *(„Hoch!“ „Hurra!“)*. Więc całą wielką politykę zdajcie na mnie, bo ona nie na wasze głowy. Wy tutaj, na kresach wielkiej (?) naszej Ojczyzny, trzymajcie straż czujną, aby nam się obcy ludzie nie wkradali. Kto nie mówi, jak my, i nie czuje, jak my, nie jest godzien oddychać naszem powietrzem *(Głosy: „Na hak z nim!“)*. Co wy z takiemi poczwarami, w ludzkiej skórze, zrobicie, to wasza rzecz *(Głosy: „Już my im damy rady!“)*. Ja o tem wiedzieć nie chcę, bo ja o większych i ważniejszych sprawach myśleć muszę.

„Jak na księcia, najmędrszego dzisiaj i najwymowniejszego w całej Europie, czuję, że za mało wam powiedziałem. Musicie się jednak tem na razie zadowolnić. Na uczcie następnej, na którą pewnie wkrótce mnie zaprosicie, powiem wam coś więcej. Teraz muszę się oszczędzać, gdyż zaproszony jestem na wieczór do jednego z moich generałów, gdzie także będę musiał wygłosić mowę toastową. Więc kończę życzeniem: bądźcie mi posłuszni i stójcie wiernie przy moim tronie“ *(„Hurra!“ „Hoch!“)*.

. . . .

M. K.

KRONIKA.

Kraków, 18 lutego.

Z Akademii umiejętności. W poniedziałek d. 20 b. m. o godz. 6 wieczorem odbędzie się posiedzenie wydziału historyczno-filozoficznego. Porządek dzienny: Prof. dr. Fr. Piekosiński: „Repertuarz prawa polskiego wieków średnich“. Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Loterya na dochód ubogich. Jutro w niedzielę odbędzie się w nowej sali Grand-Hotelu loterya na dochód ubogich, zostających pod opieką Towarzystwa Dobroczynności. Początek o godz. 3 po południu. Wstęp 30 ct. Podwieczorek bezpłatny. Bilet loteryjny 20 ct.

Raut. Stowarzyszenie „Czytelni dla kobiet“ urządza jutro w niedzielę w lokalu Czytelni (ul. Szpitalna l. 7, I piętro) raut, w którym wezmą udział p. Eminowiczówna śpiewem, p. Stach grą na cytrze, p. Mielewski deklamacyą, p. Czop Umlauf grą na fortepianie. Dochód przeznaczony na powiększenie biblioteki bezpłatnej wypożyczalni książek. Początek o godz. 6½ wieczorem.

Zabawa dla dzieci w „Sokole“ odbędzie się, jak zwykle, jutro w niedzielę z urozmaiconym programem gier i zabaw na wielkiej sali. Przygrywać będzie orkiestra sokola. Początek o godz. 3 po południu.

Z Tow. muzycznego. W środowym koncercie Towarzystwa prócz Aleksandra Myszugi przyjął współudział młody wiolonczelista i kompozytor p. Karol Skarżyński były uczeń konserwatoryum warszawskiego i lipskiego. Artysta wykona koncert Klengla, oraz utwory Poppera, Davidowa i własne. Nadto biorą udział orkiestry wojskowa i amatorska. Niestety bilety wszystkie rozprzedane. Następny koncert odbędzie się w piątek 3 marca ze współudziałem Wł. Floryańskiego, Domaniewskiego, chóru żeńskiego i mięszanego. W dniu 17 marca wystąpi w Tow. artystka-śpiewaczka Marcella Pregi.

Koncert Zofii i Stanisławy Sułkowskich z współudziałem p. Maryi Wędrychowskiej (śpiewaczki), oraz p. Ireny Pomian, artystki sceny miejskiej, odbędzie się dnia 2 marca w sali hotelu Saskiego.

Krakowskie ochotnicze Tow. ratunkowe komunikuje nam następujące zawiadomienie:

Jednem z głównych zadań pogotowia ratunkowego, utrzymywanego we dnie i w nocy przez krakowskie ochotnicze Towarzystwo ratunkowe, jest oprócz udzielania pierwszej pomocy w przypadkach nagłych chorób, także w specyalnych, na ten cel urządzonych wozach, przewożenie chorych. Dotychczas z powodu braku odpowiednich urządzeń, nie mogło pogotowie ratunkowe przewozić osób dotkniętych chorobami zakaźnemi, jak ospą, odrą, szkarlatyną, tyfusem, różą itp., co narażało społeczeństwo na bardzo wielkie niedogodności, a było dla Towarzystwa ratunkowego znacznem ograniczeniem w usługach, jakie winno było oddawać cierpiącej ludzkości. To też od lat kilku pragnął Wydział Towarzystwa ratunkowego uzupełnić w tym kierunku działalność pogotowia ratunkowego, lecz zamiary jego rozbijały się o brak potrzebnych na ten cel funduszów. Nareszcie obecnie wprawdzie nie z ofiar publiczności, jak dotąd nie zbyt dla Towarzystwa ratunkowego hojnej, ale z samopomocy, mógł wydział zaopatrzyć pogotowie ratunkowe we wszystko to, co do przewożenia takich chorych jest konieczne, a głównie w umyślnie na ten cel urządzony wóz, dający się po każdem użyciu doszczętnie zdezinfekcyonować. Równocześnie wygotował wydział dla personalu, przy przewożeniu takich chorych zajętego, dokładną instrukcyę, na prawidłach nauki opartą i zarządził wszystko w najdrobniejszych szczegółach, co uważał za potrzebne, aby jak największe zyskać bezpieczeństwo, co do zupełnego uchronienia publiczności przed temi zarazami.

Podając zarządzenia te wydziału Towarzystwa ratunkowego do wiadomości społeczeństwa naszego, zapewniamy równocześnie, że wóz ratunkowy dla zakaźnych chorych przeznaczony, nigdy do przewożenia innych chorych używanym nie będzie, inteligentny zaś i sumiennie do przepisów stosujący się personal pogotowia ratunkowego, bo z młodych lekarzy się składający, daje rękojmię, że wóz po każdem użyciu według prawideł nauki dezinfekcyi poddany, będzie zupełnie bezpieczny.

Przy tej sposobności przypominając P. T. Publiczności Towarzystwo ratunkowe polecamy, aż nadto skromne fundusze Towarzystwa opiece tego społeczeństwa, któremu Towarzystwo ratunkowe chętnie, a zawsze bezinteresownie i dodatnio służy.

Prezes: *Prof. dr. B. Wicherkiewicz.* Sekretarz: *Dr. Michał Śliwiński.*

Konkurs na szkice Domu Narodowego w Cieszynie. Termin konkursu tego upłynął o godz. 8 wieczorem dnia 15 b. m. Komisya, wydelegowana z łona Zarządu krakowskiego Towarzystwa technicznego, stwierdziła, że w terminie tym nadesłano 16 prac, które noszą godła następujące:

1) Naród sobie, 2) Górą Śląsk, 3) Trójkąt, 4) Liść koniczyny. 5) „?“, 6) Szara godzina, 7) Śląsk, 8) Tarcza, 9) Praktycznie a oszczędnie, 10) Naród sobie (to samo godło drugi raz), 11) Byle wyżej, 12) Placówka, 13) Na kresach, 14) Strażnica na kresach, 15) Br. S., 16) „Szkic“.

Do wszystkich szkiców załączono opieczętowane koperty, z wyjątkiem pracy pod godłem: liść koniczyny (wyrysowany), przy której koperty nie było. — Sąd konkursowy zbierze się w najbliższym czasie.

Wszystkie pisma polskie uprasza się o powtórzenie tej wiadomości.

Wiadomości osobiste. Dowiadujemy się, że stan zdrowia dra Ludwika Wiszniewskiego znacznie się pogorszył.

Z uniwersytetu. P. Juliusz Borgenicht, rodem z Tarnowa, otrzymał dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktora praw.

Styka contra Paderewski. Sąd krajowy wyższy w Krakowie wydał wczoraj wyrok ostateczny w głośnej swego czasu sprawie Styka—Paderewski. Jak wiadomo, konsorcyum, złożone z pp. Rosskowskiego, Paderewskiego i Zaremby zawarło z p. Styką układ, mocą którego p. Styka za sumę 30 tysięcy dostarczyć miał panoramę „Golgoty“, a za sumę 9000 złr. (płatnej w ratach po 4500 złr.), dwie dyoramy, przedstawiające „Narodzenie i Zmartwychwstanie Chrystusa“. „Golgotę“ wykończył p. Styka i oddał przedsiębiorcom za odebraną od nich sumę, umowę co do dyoram przedsiębiorcy z p. Styką zerwali.

P. Styka zaskarżył więc Paderewskiego i Skę o pierwszą ratę za dyoramę (4500 złr.), a trybunał sądu obwodowego w Nowym Sączu zasądził Paderewskiego na zwrot tej sumy. Wskutek apelacyi rzecznika Paderewskiego rozstrzygał tę sprawę wczoraj sąd krajowy wyższy w Krakowie i wydał wyrok oddalający pretensyę p. Styki, oraz skazał go na zapłacenie pozwanemu p. Ignacemu Paderewskiemu kosztów I i II instancyi.

Za powoda p. Jana Stykę stawał adwokat dr. Kwiatkowski ze Lwowa, za pozwanego zaś p. Ignacego Paderewskiego adwokat dr. Tomik z Krakowa.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyły się w magistracie dwa tajne posiedzenia komisyjne. Mianowicie komisya finansowa dla wodociągów i powiększona komisya teatralna, która obradowała nad sprawą kontraktu z nową dyrekcyą teatru.

Na szkołę polską imienia A. Asnyka nadesłali datki: p. Carowa mecenasowa 8 złr., dr. J. Raczyński 3 złr., p. Władysławowa Kaczmarska 10 złr.

Pogrzeb ś. p. prof. Ostrowskiego odbył się dziś po południu o godz. 3 z krypty kościoła księży Pijarów, przy udziale tłumów publiczności. Gdy wyniesiono trumnę, chór młodzieży odśpiewał pieśń żałobną. Przed karawanem postępowali studenci seminaryum męskiego.

Zmarli. Paweł Paszcza, starszy nauczyciel szkoły im. św. Wojciecha w Krakowie, zmarł dnia 18 lutego po długiej a ciężkiej chorobie w 48 roku życia, pozostawiając żonę z 5 dzieci drobnych. Zmarły cieszył się w sferach nauczycielskich poważaniem.

Biuro nowo utworzonego inspektoratu przemysłowego dla zachodniej Galicyi z siedzibą w Krakowie znajduje się przy ulicy Poselskiej l. 8, II piętro.

Samobójstwo. W koszarach zamkowych odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu rachmistrz sanitetów Blobnitzer. Samobójstwo spostrzeżono dopiero wczoraj. Przyczyna nieznana, przypuszczają, że była nią obawa przed karą za jakieś przekroczenia służbowe.

Kradzież. Śmiałej kradzieży dopuścili się niewiadomi sprawcy w domu pod l. 22 przy ul. Szlak. Złodzieje wdarli się do piwnicy i tu odbiwszy wprzód zamek za pomocą sztaby żelaznej, skradli dwie tuczne gęsi, oraz olbrzymiego indora na szkodę p. Jana Ostrowskiego. Dziwną w tym wypadku jest okoliczność, iż stróż pozwolił złodziejom operować swobodnie w piwnicy, gdy ta leży tuż obok jego mieszkania.

Z kroniki policyjnej. „Pod telegrafem“ znajdują się 2 czerpaki czarne, odebrane podejrzanemu indywiduum, jako prawdopodobnie pochodzące z kradzieży. Prawy właściciel może się każdego czasu zgłosić po odbiór.

Rada szkolna krajowa uchwaliła na posiedzeniu z dnia 13 lutego 1899:

Zatwierdzić wybór ks. Józefa Kuczyńskiego, gr.-kat. proboszcza w Paryszczach, na delegata Rady powiatowej do Rady szkolnej okręgowej w Nadwórnej.

Zamianować nauczycielami w szkołach ludowych: Bronisławę Pauliczek stałą starszą nauczycielką 4 klasowej szkoły w Perehińsku; Hieronima Przepilińskiego nauczycielem kierującym 2 klas. szkoły w Sokalu na Zabużu; Pawła Bochenka stałym starszym nauczycielem 5-klasowej szkoły w Bieczu; Józefę Majerównę stałą młodszą nauczycielką 4-kl. szkoły w Niepołomicach; Waleryę Dymkową stałą młodszą nauczycielką 2-klasowej szkoły w Dankowicach; Maryę Dadakównę stałą nauczycielką 1 kl. szkoły w Straoczu; Aleksandra Komarnickiego nauczycielem kierującym 2 klasowej szkoły w Horucku; Alojzego Dymka nauczycielem kierującym 2 klasowej szkoły w Dankowicach; Maryę Pruchniewiczównę stałą młodszą nauczycielką 2-klas. szkoły w Rajbrocie; Stanisława Wojtalewicza nauczycielem kierującym 2 klasowej szkoły w Kąclowej; Zenobiusza Matkowskiego stałym nauczycielem 1 klasowej szkoły w Zarzeczu; Romana Jurczyńskiego nauczycielem kierującym 2 klas. szkoły w Streptowie.

Zamianować Bronisława Wopalkę aplikantem IV gimnazyum we Lwowie.

Poruczyć ks. Mikołajowi Sadowskiemu naukę języka ruskiego w gimnazyum w Brzeżanach.

Zamianować suplentem katechetą dla gimnazyum akademickiego we Lwowie ks. Leonida Łużnickiego.

Zorganizować szkołę ludową w Wokowicach, powiecie brzeżańskim, od 1 lipca 1899 r.

Krajowa Rada zdrowia odbyła w dniu 14 lutego b. r. drugie posiedzenie, na którem: Przedłożono opinię co do budowy rzeźni miejskiej i urządzenia targowicy bydlęcej na Gabryelówce we Lwowie. Przedstawiono kandydatów na dwie opróżnione posady koncepistów sanitarnych.

W skład jury krajowego turnieju szermierzy, który się odbędzie we Lwowie od 11—16 kwietnia b. r. wchodzą: marszałek-porucznik Gustaw Sebarneck Plentzner jako przewodniczący, dr. Aleksander Raciborski i Zdzisław Obertyński jako zastępcy, tudzież pp. Juliusz hr. Bielski, Fryderyk Dreher, Zygmunt Duczyński, dr. Jan hr. Drohojowski. Edmund Egelmayer, Henryk Mostowski, dr. Stefan Niementowski, dr. Władysław Niemiłowicz, Stanisław Przyłuski, Fryderyk Raus, Edmund Schedivy, Jan Straszyński, dr. Tadeusz Sołowij, dr. Tadeusz Tarasiewicz. Lista jurorów nie jest jeszcze zupełna, gdyż kilka osobistości, zaproszonych przez komitet na jurorów, dotychczas nie zawiadomiło komitet o przyjęciu wyboru.

Nowy posterunek żandarmeryi utworzony został w Jeleśni, w powiecie żywieckim.

Wieliczka, 16 lutego. (Koresp. *N. Reformy*). Pracująca ludność naszego miasta z wielką radością powitała otwarcie sklepu filii Związku handlowego Kółek rolniczych. Dziś po nabożeństwie, odprawionem przez proboszcza ks. kanonika Twardowskiego, nowy sklep został poświęcony. Ks Twardowski po dokonaniu poświęcenia złożył założycielom życzenia powodzenia i wytrwałości, a dyrektor Związku p. Stefczyk wykazał przyczyny, które spowodowa[illegible] założenie filii, mianowicie istotne potrzeby ludno[illegible] miejskiej i rodzin górników.

W akcie poświęcenia brali udział reprezenta[illegible] władz i liczna publiczność. Dla Wieliczki, gd[illegible] stosunki są wprost opłakane i niezdrowe, otwarcie tej filii jest rzeczą wielkiej wagi; to też wszyscy tu są z uznaniem dla dyrekcyi Związku i dla pp. Bolesława Włodka, Siedleckiego i Franciszka Ajwasa, którzy, zawiązawszy się w mały komitet, rzecz doprowadzili do skutku.

Niezmiernie ważnem jest, że krajowa dyrekcya skarbu pozwoliła Związkowi kredytować górnikom do wysokości ich dziesięciokrotnego dziennego zarobku i objęła za to gwarancyę wypłacania Związkowi tej wierzytelności miesięcznie. Górnikom strącać będą ten dług przy wypłatach. Związek przyznał górnikom 5 prc. opustu od towarów spożywczych.

Jest to pierwszy wypadek nam znany, że górnik w kopalniach rządowych ma przyznany tego rodzaju kredyt na swoją pracę. Krajowa dyrekcya skarbu chroni tym sposobem swych robotników od lichwy i wyzysku, na który w Wieliczce górnicy i okoliczna ludność przez nierzetelnych kupców jest narażona.

W Mielcu weterynarzem miejskim mianowany został p. Szczepan Przybyłkiewicz.

Wystawa obrazów w Wilnie. Podczas wystawy rolniczo-przemysłowej d. 1—30 września 1899 r. w Wilnie odbędzie się druga wielka wystawa obrazów. Szanowni pp. artyści-malarze uprzejmie proszeni są o łaskawe wzięcie udziału w tej wystawie. Koszta przewiezienia obrazów z Warszawy do Wilna i z powrotem wystawa bierze na siebie. — Bliższe informacye u p. artysty malarza Stefana Dąbrowskiego. Warszawa, Hoża 66.

Sprawa księdza Bilakiewicza. *Nowosti* piszą: Przy otwarciu sesyi w I wydziale petersburskiego sądu okręgowego wśród podsądnych, znajdujących się podczas przysięgi sędziów przysięgłych, ogólną uwagę zwracał ks. Bilakiewicz. Dla zobaczenia go przybyły tłumy ciekawych. Jest to bardzo młody człowiek, średniego wzrostu, wątłej budowy. Na sprawę ks. Bilakiewicza wzbroniony będzie dostęp nietylko publiczności, ale i z członków magistratury sądowej nie będą wpuszczeni kandydaci do posad sądowych; wstęp do sali zamknięty ma być również dla pomocników adwokatów przysięgłych. Oskarżać ma towarzysz prokuratora Nosowicz, bronić będzie prof. Spasowicz i adwokat Andrejewskij.

Kongres prasy w Rzymie. Szósty kongres międzynarodowy Stowarzyszeń prasy odbędzie się tego roku w Rzymie od dnia 5 do 8 kwietnia. Prezes centralnego Stowarzyszenia prasy, p. Wilhelm Singer, rozesłał do Stowarzyszeń dziennikarzy całego świata zawiadomienie, iż jest pora, aby każde z należących do Związku Stowarzyszeń przystąpiło do wyboru delegatów, których zechce wysłać na kongres w Rzymie i podać ich spis, który powinien być oddany przed dniem 25 b. m. do rąk jednego z przedstawicieli każdego kraju w komitecie dyrekcyi. Wybór odnosi się tylko do dziennikarzy, członków czynnych, a nie do członków honorowych.

Powozy elektryczne. Niebawem stolica Niemiec będzie miała dorożki z motorami elektrycznemi. Czynione w Thiergartenie próby świetny dały wynik, a więc policya udzieliła koncesyi na puszczenie w bieg pierwszych tego typu dorożek. Są one zbudowane podług wzoru t. zw. dorożek z takso-

metrami, mają z kompletnem wyekwipowaniem wagi 25 centnarów; akumulatory i motory, umieszczone w przedniej części wehikułu w małowidocznej skrzyni, 11 centnarów. Jednorazowe naładowanie starczy na 42 kilometry. Chyżość znaczna, bo kilometr w ciągu 5 minut i 5 sekund, obsługa łatwa, bo jeden człowiek rządzi i motorami i hamulcami bez trudu. Wehikuły żadnego prawie nie wydają turkotu, bo koła zaopatrzone w grube obręcze gumowe.

Zbytkowne mieszkanie rzemieślnika. Dzienniki warszawskie donoszą: Bajki z tysiąca i jednej nocy opowiadają sobie znajomi o wewnętrznem urządzeniu mieszkania jednego z rzemieślników tutejszych, któremu udało się dojść do majątku. Zajmuje on na jednej z pryncypalnych ulic cały parter, złożony z kilkunastu salonów i ogrodu, na mieszkanie własne. Pokoje urządzone z niezwykłą pompą i wystawnością, koroną zaś wszystkiego jest wspaniały pokój jadalny, złączony z wielką grotą sztuczną, wychodzącą na ogród. W grocie tej może się swobodnie pomieścić 50 osób. W jednej z jej ścian znajdują się, dyskretnie ukryte w zieleni, krany, z których, za naciśnięciem, wytryskają różne napoje, jak n. p. wody owocowe, wino w różnych gatunkach i t. p. Najpiękniejsze żywe kwiaty, sztucznie w ścianach całej groty hodowane, wystrzelają na wsze strony, jakby w jakim ogrodzie czarodziejskim. Całość oświetlona różnokolorowemi lampkami elektrycznemi, sprawia nadzwyczaj efektowne wrażenie. Należy dodać, że w każdym rogu groty znajdują się misternie ogrodzone balustradami zbiorniki lodu, w których, w czasie większych przyjęć, w srebrnych naczyniach szampan się mrozi... Każdemu wolno użyć zapracowanego grosza według upodobania, ale to przykro, iż dzielny dawniej człowiek pracy ma upodobanie do takiego zbytku.

Ze Stowarzyszeń.

= **Krakowski klub szachistów** na odbytem d. 12 b. m. walnem zgromadzeniu wybrał p. Bolesława Woysyma Antoniewicza prezesem klubu, zaś p. dra Jana Kleczyńskiego, Jana Uziembłę, Maryana Wiewiórowskiego, Szczęsnego Wysockiego i hr. Stanisława Załuskiego do wydziału klubu.

W „Zjednoczeniu", Stow. kształcącej się młodzieży postępowej, odczyta w niedzielę dnia 19 bm. p. Kisielewski piąty (niewystawiony) akt dramatu swego „W sieci". Początek o godz. 7½ wieczorem.

Na dochód kolonij wakacyjnych w Kochanowie, z powodu urządzonego na ten cel wieczoru karnawałowego w dniu 4 lutego b. r. następujące osoby na rzecz tego raczyły nadesłać: prof. Pareński 10 złr., dr. A. Doboszyński 10 złr., hr. Jadwiga Branicka 25 złr., prof. M. Jakubowski 10 złr., delegatowa Laskowska 15 złr., Stanisław Dolański 5 złr., dr. Janiszewski 2 złr., hr. Antoniowa Potocka 10 złr., Idalia Pawlikowska 10 złr., dr. Ciechanowski 4 złr., dr. Fr. Wiediger 10 złr., dr. Józef Surzycki 5 złr., J. Hezenberger 3 złr., Ignacy Odrowąż Pieniążek 10 złr., dr. G. Bielański [illegible] złr., prof. Wicherkiewicz 10 złr., Marya Browiczowa 5 złr., prof. Kostanecki 5 złr., Maryanowa Sokołowska 10 złr., dyr. Fałat 10 złr., dr. Kryński 10 złr., hr. A. Skrzyński 10 złr., Mikołaj Czarnomski 10 złr., Piotr Lipkowski 10 złr., dr. A. Kwaśnicki 10 złr., Sławomirowie Odrzywolscy 1 złr., dr. E. Majewicz 10 złr., K. Muscicki [illegible] złr., J. Machowska 5 złr., dr. E. Raczyński 20 złr., Dr. Z. Pusłowski 5 złr., Marya Czerwińska 5 złr., J. Żółtowski 10 złr., hr. Marya Wodzicka 14 złr., Z. Jabłczykowski 5 złr., A. H. B. 4 złr., Jan Skirliński 5 złr., dr. St. Biesiadecki 2 złr., kniaź T. Puzyna 3 złr., Towarzystwo urządzające piknik w Grand [illegible] dnia 2 b. m., 10 złr. [illegible] Ogólny dochód wynosi 684 złr. Rozchód 453 złr. Pozostaje 231 złr.

Składki na Wawel. Dnia 21 stycznia b. r. odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu. Suma, otrzymana z tego rozbicia [illegible] 50 złr. 18½ ct., wręczona została p. Ulanowskiej.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 367 złr. 17 ct., która została złożona na książeczkę Kasy Oszczędności m. Krakowa Nr. 155.456.

Ogólna zaś suma składki obecnej wynosi 44.012 złr. 87 ct.

Następne rozbicie puszek składkowych odbędzie się w domu p. Ulanowskiej przy ulicy Garncarskiej pod L. 15 dnia 2 b. m. między godziną 5 a 6 po południu.

U p. Karolowej Pieniążkowej odbędzie się rozbicie puszek dnia 20 b. m. między godziną 5 a 7 po południu przy ulicy Grodzkiej pod L. 13.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 17 lutego pochmurno, termometr od 7,5° spadł wieczorem na 3,2° C. Barometr idzie w górę.

Dnia 18 lutego o godzinie 7 rano stan barometru był 749,6 mm., termometru 2,2° C. Wiatr północny.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę 19 lutego: „Tamten", sztuka w 5 aktach J. Maskoffa.

W poniedziałek 20 lutego: „Odczyt" Stanisława Przybyszewskiego, zakończy „Wnętrze", obraz fant. Maurycego Maeterlincka (początek o godz. 8).

We wtorek 22 lutego: „Dla szczęścia", dramat w 3 aktach Stanisława Przybyszewskiego. „Dziewiczy wieczór", akwarela sceniczna w 1 akcie G. Zapolskiej (po raz 2).

Dział ekonomiczny.

Pociąg moskiewsko-krasnojarski. Dzienniki petersburskie donoszą, że od 24 stycznia pociąg pospieszny Moskwa-Krasnojarsk dochodzi już do Irkucka, przebiega więc bez przerwy 5.097 wiorst. Na razie, dopóki nie będzie wykończony most na Jenisieju, komunikacya bezpośrednia jest tylko przywilejem towarów, podróżni bowiem muszą się w Krasnojarsku przeprawiać na drugą stronę rzeki własnym kosztem; tam czeka na nich pociąg, dochodzący do Irkucka co dwa tygodnie. Wkrótce ma nastąpić ustalenie komunikacyi Moskwa-Irkuck cotygodniowe.

Z targów zbożowych. Kraków, d. 17 lutego. Płacono za 100 klgr. netto: Pszenica od 8 60 do 9·70. Pszenica węgierska od —·— do —·—. Żyto od 7·70 do 8·50. Żyto węgierskie od —·— do —·—. Jęczmień od 6·50 do 7·40. Owies z opłatą akcyzową od 6·80 do 7·30. Groch od 8·— do 11·—. Tatarka od 7·— do 8·—. Proso od 5·— do 6·—. Fasola od 7·— do 12·—. Jagły od 9 50 do 12·50. Siano od —·— do 2·80. Słoma od —·— do 2·—. Koniczyna na paszę od —·— do 3·40. Ziemniaki za hektolitr od 1.20 do 1·60. Jaja za kopę od 1·30 do 1·50. Masło za garniec od 3·50 do 4·25. Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr od —·— do 82·—. Okowita na 75° Tralesa za hektolitr od —·— do 62·—. Tymotka nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała od —·— do —·—. Ko—·— do —·—. Wyka od —·— do —·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Kukurudza od —·— do —·—. Bób za 100 klgr. od —.— do —·—.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „Nowej Reformy".

Stanisławów, 18 lutego. Aresztowano tu Feliksa Zająca, przedsiębiorcę budowlanego, pod zarzutem oszukańczych transakcyj.

Skałat, 18 lutego. Burmistrzem wybrany jednogłośnie adwokat krajowy Ehrlich.

Wiedeń, 18 lutego. *(Telefonem.)* Arcyksiężna Marya Immaculata umarła dziś o godzinie 9½ rano. Przy łożu umierającej były wszystkie dzieci i arcyksiężna Walerya. Cesarz zajechał przed pałac o godzinie 12 w południe.

Wiedeń, 18 lutego. *(Telefonem.)* Niemiecka kultura znowu święciła głośny tryumf. Dziś w nocy o godzinie 1 do świeżo otwartej „piwnicy" w ratuszu przybyło około 30 studentów narodowców niemieckich. W piwiarni tej znajdowali się już studenci, należący do katolickiego stowarzyszenia *Norica*. Gdy narodowcom nie chciano podać piwa, którego się domagali, poczęli oni krzyczeć: *Abzug Norica!*

Powstała kłótnia, do której wmięszali się również licznie zapełniający piwiarnię goście. — Z kłótni wynikła bójka, w której zapalczywi studenci zniszczyli całe urządzenie piwiarni potrącali sprzęty i pobliskie szkło.

O godzinie 3-ciej w nocy przyszło również na *Himmelpfortgasse* do walki między antysemitami a narodowcami. Kilkunastu aresztowano i odprowadzono do komisarza policyjnego.

Wiedeń, 18 lutego. *Wiener Ztg* donosi: Minister oświaty nadał miejskiemu gimnazyum we Frydku prawo publiczności także dla klasy IV.

Paryż, 18 lutego. Komisya senatu, wybrana dla zbadania przedłożenia rewizyjnego, wybrała Guérina prezydentem.

Berlin, 18 lutego. W parlamencie Rzeszy podczas dalszej rozprawy nad interpelacyą Johannsena, p. Hänel napiętnował wydalania, jako nieusprawiedliwione i sprzeczne z ustawami Swobody konstytucyjne nie powinny ponosić uszczerbku przez administracyjne zarządzenia. Mowca uważa te środki za niezgodne z przykazaniami roztropności. W przyznaniu dwujęzyczności leży droga do porozumienia, do przywrócenia pokoju i porządku w północnym Szlezwigu. *(Oklaski z lewicy).*

P. Tiedemann wywodzi, że dzięki słabości pruskiego rządu, agitacya duńska coraz większe zatacza koło, sam zaś interpelant, Johannsen, stoi na jej czele. Mowca przeczy, jakoby osoby posiadające indygenat, zostały wydalone. Nie można cierpieć dążeń zmierzających do oderwania od Prus części kraju. *(Oklaski z prawej strony).*

P. Liebknecht sądzi, że sprawa ta należy do parlamentu Rzeszy. W ostatnich 25 latach nic nie zdziałano dla złagodzenia kontrastów. Wydalania są skandalem dla Niemiec. *(Niepokój).* Niemcy powinny się wstydzić. *(Niepokój. — Wołania: „oho!" po prawicy).*

P. Levetzow dowodzi, że, zdaniem jego przyjaciół politycznych, sprawa ta nie należy do parlamentu Rzeszy. Rozchodzi się o wydalanie obcych. Wobec niesłychanej agitacyi należało koniecznie podjąć kroki.

Ateny, 18 lutego. Z Kanei donoszą, że stosunek między ks. Jerzym a komendantem wojsk angielskich na Krecie, gen. Chermside, wciąż się zaostrza. Przeciwnie, niż inni komendanci zagranicznych kontyngentów, gen. Chermside czyni administracyjne i sądownicze rozporządzenia bez wiadomości ks. Jerzego, najwyższego komisarza.

Ks. Jerzy ma zamiar położyć koniec temu stanowi rzeczy, gdy tylko zostanie zorganizowany cywilny zarząd wyspy. Wtedy komendanci wojskowi będą wezwani do oddania kierownictwa spraw temuż zarządowi.

Salonika, 18 lutego. Nowe zebranie notablów albańskich odbędzie się 26 b. m. w Prizrendzie. Weźmie w niem udział około 600 Albańczyków. Wali z Kossowa będzie na tem zgromadzeniu w sposób urzędowy reprezentował Portę, w towarzystwie dwóch generałów, którzy przywiozą na nie przedłożenia, pochodzące wprost od sułtana.

Dymisya br. Banffy'ego.

Budapeszt, 18 lutego. Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej było nadzwyczajnie krótkie. Prezydent ze starszeństwa Madarasz zapytał, jak zazwyczaj, czy ma kto coś do zauważenia przeciwko protokółowi z ostatniego posiedzenia. Z lewicy odezwały się demonstracyjne okrzyki: nie! Po raz pierwszy od dłuższego już czasu lewica zaprzestała stawiania wniosków o imienne głosowania nad przyjęciem protokółu. Obstrukcya została ukończona.

Następnie przewodniczący poświęcił gorące wspomnienie prezydentowi Faureowi i oświadczył, że za zgodą Izby wyśle do Izby francuskiej telegram kondolencyjny. Zapowiedział dalej przewodniczący, że głos zabrać życzy sobie prezydent ministrów Banffy.

Grobowa zapanowała cisza, gdy br. Banffy zabrał głos i lapidarnie oświadczył, że gabinet jego zdecydował się zgłosić swoją dymisyę i dziś jeszcze prześle ją na piśmie do kancelaryi cesarskiej. Minister prosi, aby Izba nie odbywała posiedzenia aż do czasu wyznaczenia jego następcy.

Polonyi: Niech żyje konstytucya! Na lewicy okrzyki: *Eljen!*

Przew. Madarasz: Izba przyjmuje oświadczenie br. Banffy'ego do wiadomości...

Rakowszky: Z radością.

Madarasz: Ja zaś w myśl życzenia rządu posiedzenie zamykam.

Liberalna partya wyprawia owacyę Banffy'emu, lewica wznosi okrzyki: *Eljen Kiraly!*

Budapeszt, 18 lutego. Zaraz po posiedzeniu Izby odbyła się rada gabinetowa, na której wszyscy członkowie gabinetu Banffy'ego podpisali podanie o dymisyę.

Budapeszt. 18-go lutego. Po południu wyjeżdżają do Wiednia ministrowie: Banffy, Fejerwary, Lukacs i tajny radca Koloman Szell.

Budapeszt, 18 lutego. Na wczorajszem wieczornem posiedzeniu klubu liberalnego, br. Banffy złożył wyczerpujące sprawozdanie z rokowań z opozycyą i oświadczył, że zgłasza dymisyę swego gabinetu.

Po przemowie Rado, Tiszy i Podmaniczky'ego wyrażono Banffy'emu uznanie za dotychczasową pracę i żal, że ustępuje ze swego stanowiska.

Śmierć Faure'a.

Paryż, 18 lutego. Według orzeczenia lekarzy, cierpiał Faure od dłuższego czasu na zwapnienie aorty. Przed 10 miesiącami udzielał Faurowi rady lekarskiej prof. Lannelongue, a to z powodu zapalenia stawów w kolanie Wówczas skonstatował prof. L. zwapnienie aorty. Zapalenie stawów kolanowych nie mogło być całkowicie uleczone. Prezydent utykał lekko na lewą nogę i zawsze chodził o lasce.

Paryż, 18 lutego. Wczoraj przed południem zwłoki Faure'a zabalsamowano i złożono na katafalku w gabinecie, który Faure'owi służył za pracownię. Na piersiach zmarłego złożono wielki krzyż legii honorowej. Wczoraj w pałacu Elizejskim odbyła się msza żałobna za spokój duszy zmarłego prezydenta.

Pogrzeb oznaczono na czwartek 23 b. m. Pogrzeb odbędzie się na koszt państwa. W dniu pogrzebu wszystkie teatry będą zamknięte.

Paryż, 18 go lutego. Zabalsamowane zwłoki Faure'a, ozdobione wielkim krzyżem Legii honorowej, spoczywają tymczasowo w gabinecie prezydenta.

Katafalk stanie w wielkiej sali ceremonialnej, którą już udekorowano.

Na wczorajszej mszy żałobnej, odprawionej rano w kaplicy Pałacu Elizejskiego, była pani Faure z córką.

Paryż, 18 go lutego. Wczorajsze posiedzenie Izby deputowanych było bardzo liczne. Trybunę pokryto kirem. Prezydent Deschanel daje wyraz swej boleści z powodu, że w takich okolicznościach musi otworzyć posiedzenie i odczytuje pismo prezydenta ministrów Dupuy'ego, donoszące o zgonie prezydenta Faure'a. Następnie poświęca zmarłemu następujące wspomnienie pośmiertne: „Cała ojczyzna opłakuje zgon swego wybitnego syna, który jako opiekun cierpiących i maluczkich miał tak dojrzały sąd, który w niezapomnianej epoce z taką godnością i swobodą reprezentował Francyę wobec zaprzyjaźnionego narodu. (*Oklaski*). Oby wszyscy Francuzi zjednoczyli się około jego trumny, pod jednym sztandarem, pod egidą praw. (*Oklaski*) To będzie najlepszym sposobem uczczenia pamięci tego syna ludu, który przez pracę osiągnął najwyższy urząd w rzeczypospolitej (*Oklaski*). — W tej smutnej godzinie uczucia nasze zwracają się do osieroconej rodziny, która straciła to, co miała najdroższego. (*Oklaski*).

Prezydent Izby wnosi, ażeby na znak żałoby zawiesić posiedzenie. — Deputowani przyjmują wniosek jednomyślnie i opuszczają salę pośród uroczystego milczenia.

Paryż, 18 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby odczytano pismo prezydenta senatu Loubeta, uwiadamiające, że zgromadzenie narodowe (kongres) zbierze się dziś o godzinie 1 po południu.

Paryż, 18 lutego. Na wczorajszej Radzie ministrów prezydent ministrów, Dupuy, zawiadomił swych kolegów, że prezes senatu Loubet zwołał kongres do Wersalu na dzień dzisiejszy na godzinę 1 po południu.

Po radzie ministrów wszyscy członkowie gabinetu udali się do pałacu Elizejskiego, aby wyrazić kondolencyę rodzinie zmarłego prezydenta.

Pogrzeb Faure'a odbędzie się na koszt państwa. Przedstawienia w teatrach wstrzymane.

Paryż, 18 lutego. Fizyonomia miasta jest zwykła. Na wielu gmachach publicznych i prywatnych powiewają flagi żałobne. Wszędzie panuje spokój.

Do pałacu Elizejskiego i do ministerstwa spraw zagranicznych nadesłano mnóstwo depesz kondolencyjnych, zarówno z prowincyi, jak i z za granicy.

Paryż, 18 lutego. Około 80 deputowanych grupy postępowo-republikańskiej odbyło zebranie, na którem przez aklamacyę przyjęto kandydaturę Méline'a na prezydenta republiki.

Grupy lewicy demokratycznej, unii postępowej, radykalno-socyalistycznej lewicy i socyalistów oświadczyły się za kandydaturą Loubeta. Grupy te wysłały deputacye do Loubeta, które mają go o tem zawiadomić.

Paryż, 18 lutego. Grupy lewicy senatu odbyły wczoraj wspólne zebranie, na którem senatorowie jednogłośnie przyjęli kandydaturę Loubeta.

W kołach senackich wybór Loubeta uważanym jest za pewny.

Paryż, 18 lutego. O godzinie 1 po południu zbierają się w Wersalu obie Izby parlamentu francuskiego, celem dokonania wyboru prezydenta rzeczypospolitej.

Ponieważ Méline, jak donosi *Petit Journal*, przyjął ostatecznie kandydaturę, przeto w pierwszem głosowaniu rozgrywać się będzie walka tylko między Mélinem a Loubetem.

Paryż. 18 lutego. *Gaulois* donosi, że Deschanel stanowczo kandydować nie będzie.

Paryż, 18 lutego. Na dworcach paryskich straszny dziś od samego rana ścisk i ruch.

Jeszcze przed żadnym wyborem prezydenta republiki nie było takiego napięcia, jak dzisiaj. Nikt nie może przewidzieć rezultatu, nikt nie wie, kto w otoczeniu dragonów pojedzie do Paryża, jako nowo wybrany prezydent Francyi.

Paryż, 18 lutego. Telegram cesarza Franciszka Józefa do wdowy po prezydencie Faurze brzmi:

„Głęboko wzruszony nieszczęściem, jakie Panią spotkało, proszę Panią o przyjęcie wyrazów mego gorącego i głębokiego współczucia, jakie żywię z powodu boleści Pani".

Paryż, 18 lutego. W pałacu Elizejskim składają bez przerwy mnóstwo depesz kondolencyjnych, między innemi: od cara w imieniu własnem i małżonki, od cesarza niemieckiego, od króla Humberta, królowej Wiktoryi, królowej holenderskiej, od królów: belgijskiego, portugalskiego, serbskiego, syamskiego, od prezydenta rzeczypospolitej szwajcarskiej, od kedywa itd.

Ambasador rosyjski złożył imieniem pary carskiej na trumnie Faure'a wspaniały wieniec z napisem: „Naszemu sprzymierzeńcowi i przyjacielowi".

Paryż, 18 lutego. Quesnay de Beaurepaire ogłasza w *Echo de Paris* list, skierowany przeciw kandydaturze Loubeta. W artykule tym omawia rolę, jaką odegrał Loubet w aferze panamskiej. Zapewniał bowiem Beaurepaire'a, że posiada całą listę osób, przekupionych w sprawie panamskiej, a potem miał czoło w Izbie twierdzić, że nigdy takiej listy nie posiadał.

Gdy Loubet był prezydentem ministrów, żądał od Beaurepaire'a, aby jednego ze znajdujących się na tej liście, t. j. Reinacha, wykreślił. Wkrótce jednak Reinach umarł, i dlatego nigdy nie znajdował się na liście przekupionych w sprawie panamskiej. Beaurepaire pyta tedy, czy godziwą była ta rola przyszłego prezydenta rzeczypospolitej.

Berlin, 18 lutego. Cesarza Wilhelma będzie zastępować na pogrzebie Faure'a specyalny delegat.

Londyn, 18 lutego. W Izbie gmin wyraził kanclerz skarbu Balfour żywe współczucie Anglii z powodu wielkiej straty, jaką poniosła Francya.

Pos. Campbell-Bonerman przyłączył się do manifestacyi imieniem lewicy Izby.

Londyn, 18 lutego. W Izbie lordów oświadczył Salisbury, iż zamierza wyrazić głębokie współczucie sąsiedniej wielkiej Francyi z powodu wielkiego ciosu, jaki poniosła przez zgon swego szanownego prezydenta, i nie wątpi, że słowa jego poruszą serca wszystkich lordów.

Berlin, 18 lutego. Sekretarz stanu v. Bülow złożył francuskiemu ambasadorowi margr. de Noailles dłuższą wizytę kondolencyjną.

Berlin, 18 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu parlamentu Rzeszy, kanclerz ks. Hohenlohe przed przystąpieniem do porządku dziennego złożył następujące oświadczenie: Mam zaszczyt zawiadomić wysoką Izbę, że prezydent Rzeczypospolitej francuskiej wczoraj wieczorem zmarł nagle skutkiem ataku apoplektycznego. Jestem pewny, że przedstawiciele narodu niemieckiego są jednej myśli z cesarzem i rządami związkowemi, wyrażając szczerą i serdeczną sympatyę francuskiemu narodowi, pogrążonemu w żałobie po śmierci męża, który stale popierał wielkie interesy pokoju, zgody i dobrobytu ludów. *(Brawo).* Pomny wspólnych węzłów, wiążących wszystkie cywilizowane narody, dajemy wyraz żałobie z powodu straty, poniesionej przez naród francuski, który nigdy nie przestał być jednym z wielkich rozsadników cywilizacyi. *(Brawo).*

Podczas przemówienia kanclerza powstali członkowie wszystkich stronnictw.

Prezydent Ballestrem rzekł: Konstatuję, że parlament powstał, dając wyraz swej sympatyi.

Kolonia, 18 lutego. *Koelnische Ztg* donosi z Paryża: Prezydent ministrów Dupuy polecił skonfiskować na dworcu kolejowym przesyłkę, zawierającą 5000 podobizn ks. Orleanu.

Rzym, 18 lutego. Na wczorajszem posiedzeniu Izby, prezydent ministrów, Pelloux, podał do jej wiadomości śmierć prezydenta Faure'a i zaznaczył, że Włochy o tyle więcej mają powodu łączenia się w uczuciu żałoby z Francyą, jeśli się wspomni, że podczas względnie krótkich jego rządów stosunki między Włochami a Francyą polepszały się z dnia na dzień. Prezydent Faure sankcyonował także na kilka dni przed swoją śmiercią traktat handlowy, skutkiem którego stosunki między obu krajami ukształtowały się w sposób jeszcze serdeczniejszy i przyjaźniejszy. Na zakończenie prosi Izbę prezydent ministrów, aby zawiesiła na dziś i jutro swe posiedzenia. (Ogólne przytakiwanie).

Następny mowca Zanardelli oświadcza, że Włochy łączą się z Francyą w uczuciu żałoby z powodu śmierci prezydenta Faure'a i oddają cześć jego pamięci. Przypomina on, podobnie, jak prezydent ministrów, że pod auspicyami i w imieniu prezydenta Faure'a podpisano nowe poręczenie wzajemnego porozumienia, które w tak serdeczny sposób zatwierdziły parlamenty obu krajów. Zanardelli wnosi, aby Izba zawiesiła swe posiedzenia przez dziś i jutro, aby flagę na gmachu parlamentu obwiązano krepą i wreszcie, aby prezydentowi Izby francuskiej Deschanel'owi wyrażono współczucie. (Żywe oklaski).

Izba zgodziła się jednogłośnie na ten wniosek, a obu mów wysłuchała stojąco.

San Remo, 18 lutego. Książę orleański bawi tutaj, jak co roku, mieszkając w hotelu „Royal". Propaganda, celem przywrócenia mu tronu, wzmocniła się skutkiem śmierci Faure'a. Zjawiły się deputacye wieśniaków i różne inne. Książę Chartres bawi tu również. Podczas obiadu dały się słyszeć okrzyki: *Vive le roi! Vive la reine!*

San Remo, 18 lutego. Z powodu demonstracyj rząd włoski wezwał księcia orleańskiego do natychmiastowego wyjazdu, co też książę wykonał.

Medyolan, 18-go lutego. Książę Orleański przyjął w San Remo około 2.000 swoich zwolenników, którym oświadczył, że byłby gotów objąć ster Francyi.

Paryż, 18 lutego. (godz. 4 min. 25. po poł.) **Prezydentem Republiki. franc. wybrany Loubet.** Méline otrzymał 273 głosy.

NADESŁANE.
(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od Redakcyi.)

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne giełdy wiedeńskiej i berlińskiej.

Wiedeń, 18 lutego 1899.

	Złr.	ct.
Renta austryacka papierowa	101	45
„ „ srebrna	101	15
4% renta austryacka złota	120	35
4% „ „ koronowa	101	75
4% „ węgierska złota	119	80
4% „ „ koronowa	97	95
Akcye Banku austro-węgierskiego	933	—
„ kredytowe	370	40
Londyn	120	35
Marki	58	95
20-to Markówki	11	78
20-to Frankówki	9	55
Włoskie banknoty	44	40
Dukaty	5	67
Węgierskie Losy Premiowe	161	50
Losy tureckie	60	90
Akcye Anglobanku	158	25
„ Unionbanku	321	50
„ Bankverein	280	75
„ Laenderbanku	246	75
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	294	—
„ „ Południowej	67	50
„ „ Elbethal	257	—
„ „ Nordbahn	3520	—
„ „ Staatsbahn	362	20
„ „ Alpine	239	70
„ Tureckie Tabaczne	134	70
Ruble	127	25

Berlin, 18 lutego 1899.

	Złr.	ct.
Banknoty austryackie	169	60
Krótki Wiedeń	169	35
Banknoty rosyjskie	216	30
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	100	70
Renta włoska	96	20
Akcye kredytowe austryackie	232	25
Ruble Ultimo	216	50

Wiedeń, 18 lutego 1899.

	Złr.	ct.
Spirytus gotowy	18	10
Cena nafty	18	40
Pszenica na jesień	9	60
Żyto na jesień	8	08
Owies na jesień	6	10
Kukurudza	5	—

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie.

z dnia 18 lutego 1899 roku, godz. 1 w południe.

	Złr. wal. austr. płacą		Złr. wal. austr. żądają	
I. Waluty.				
Ruble papierowe	127	25	127	85
Marki niemieckie	58	80	59	15
Franki papierowe	47	65	48	05
20-to frankówki w złocie	9	54	9	59
II. Listy Zastawne.				
5% Listy zast. prem. Banku hip	100	—	111	—
4½% Listy zastawne Banku hip.	100	15	100	75
4% „ „ „	96	50	97	50
4½% Listy zastawne Banku kraj.	100	50	101	50
4% „ „ „ „	93	—	98	50
4% Listy zast. gal. Tow. kredyt. ziem. nieok.	97	50	98	50
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 41-letnie	97	75	98	75
4% L. zast. gal. T. kr. ziem. 56-letnie	95	40	96	40
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinac.	98	—	99	—
6% Pożyczka krajowa z r. 1873	—	—	—	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97	25	98	25
4% Pożyczka miasta Lwowa	94		95	—
5% Obligacye komun. Banku kraj.	102	—	103	—
4½% „ „ „ „	100	25	101	25
4% Obligacye kolejowe	97	50	98	50
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	26	50	27	50
„ „ Stanisławowa	54	—	60	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredyt. we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipot. „ „	377	—	387	—
„ „ Galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie	205	—	210	—
Akcye kolei Karola Ludwika	210	25	211	25
„ kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	293	25	294	50

Kursa są notowane bez kuponu bieżącego, który się oblicza osobno.

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od d. 1 października 1898 r. (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa (względnie z Podgórza):

Pociąg	Kierunek i połączenia
5.30 rano poc. osob. 1032 z Podgórza Płaszowa 5.37 „ „ „ „ „ przystanku	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
6.31 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa 6.38 „ „ „ Nr. 3 z Podgórza Pł	**do Podwołoczysk,** ma połączenie w Podg. Płaszowie do Suchy, w Tarnowie do Stróż (1 maja do 30 września do N. Sącza, od 1 lipca do 30 września aż do Orłowa), w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Jarosławiu do Rawy Ruskiej i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, Ławocznego i Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odesy.
8.15 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa 8.24 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł	**do Tarnopola,** ma połączenia w Podgórzu Płaszowie od Suchy, w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Przemyślu do Chyrowa, N. Zagórza, Stryja, Stanisławowa i Husiatyna, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stryja, Ławocznego i Czerniowiec.
9.05 rano poc. miesz. Nr. 1633 z Krakowa (p. Zw.) 9.19 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 9.22 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza Pł 9.29 „ „ „ „ „ „ z Podg. prz.	**do Husiatyna** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchy do Żywca i Zwardonia, w N. Sączu do Orłowa i Koszyc, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa, w N. Zagórzu do Mezö Laborcz.
11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa 11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnowie do Orłowa i Koszyc, w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Suczawy, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa
1.05 po poł. poc. miesz. 1607 z Krakowa (p. Zw.) 1.18 „ „ „ „ „ z Zwierzyńca 1.25 „ „ „ „ 1034 z Podgórza Pł. 1.31 „ „ „ „ „ „ przyst.	**do Oświęcima,** ma tam połączenie do Wiednia i Wrocławia.
1.25 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa 1.36 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa	**do Lwowa;** ma połączenie w Tarnowie do Stróż, Jasła i Nowego Zagórza i Husiatyna, w Rzeszowie do Jasła, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, we Lwowie do Podwołoczysk i Suczawy.
6.10 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa 6.20 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Rzeszowa** ma połączenie w Podgórzu Płaszowie do Suchy i Oświęcima, w Tarnowie do Nowego Sącza.
7.35 wiecz. poc. miesz. 1631 z Krakowa (p. Zw.) 7.40 „ „ „ „ z Zwierzyńca 7.45 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł. 7.51 „ „ „ „ „ przyst.	**do Chyrowa** przez Suchą, N. Sącz, N. Zagórz; ma połączenia w Skawinie do Oświęcima, Kalwaryi do Wadowic, w Stróżach do Tarnowa, w Zagórzanach do Gorlic, w Jaśle do Rzeszowa.
8.30 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa 8.41 „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Wieliczki.**
9.15 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa 9.28 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów,** ma połączenie w Rzeszowie do Jasła i N. Zagórza, we Lwowie do Stryja, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Halicza, w Podwołoczyskach do Odesy i Kijowa.
10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa 11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.	**do Podwołoczysk,** ma połączenia w Bierzanowie do Wieliczki, w Dębicy do Rozwadowa i Nadbrzezia, w Rzeszowie do Jasła i Nowego Zagórza, w Przemyślu do Chyrowa, Stryja i Stanisławowa, we Lwowie do Suczawy, Stryja, Skolego, Janowa, Bełzca; w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Kopyczyniec i Halicza, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

Przyjazd do Krakowa (względnie Podgórza):

Pociąg	Kierunek i połączenia
4.26 rano pociąg osob. Nr. 12 do Podgórza Pł 4.40 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia w Tarnopolu od Halicza, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Bełzca i Suczawy, w Przemyślu od N. Zagórza, w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Stróż.
6.09 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst. 6.15 „ „ „ „ „ „ Płasz. 6.22 „ „ miesz. 1602 do Zwierzyńca 6.36 „ „ „ „ do Krakowa (p. Zw.)	**ze Stanisławowa** przez Chyrów, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą ma połączenie w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa.
6.51 rano pociąg posp. Nr. 2 do Podgórza Pł 7.00 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk i Suczawy przez Lwów** ma połączenia w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja i Ławocznego, w Podgórzu-Płaszowie od Suchy.
8.04 rano pociąg osob. 1015 do Podgórza przyst. 8.10 „ „ „ „ „ „ Płasz.	**ze Suchy,** ma połączenie w Kalwaryi od Wadowic, w Skawinie od Oświęcima, w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.
8.33 rano pociąg osob. Nr. 18 do Podgórza Pł 8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Rzeszowa** ma połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, w Bierzanowie od Wieliczki, w Podgórzu-Pł od Suchy i Oświęcima.
10.38 p. poł. poc. osob. 1033 do Podgórza przyst. 10.44 „ „ „ „ „ „ Płasz. 10.51 „ „ miesz. 1606 „ Zwierzyńca 11.05 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima.**
10.59 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza Pł 11.15 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki** ma połączenie w Podgórzu-Pł. od Oświęcima.
1.18 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgórza Pł 1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa.	**z Podwołoczysk,** ma połączenie w Tarnopolu od Halicza, w Przemyślu od Mezö Laborcz, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany Dolnej, w Bierzanowie od Wieliczki.
2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa	**ze Lwowa,** ma połączenie we Lwowie od Podwołoczysk, Suczawy, Stryja, Janowa i Bełzca, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Mszany dolnej.
4.19 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst. 4.25 „ „ „ „ „ „ Płasz. 4.33 „ „ miesz. 1634 „ Zwierzyńca 4.47 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Husiatyna** przez Stryj, N. Zagórz, N. Sącz, Suchą; ma połączenie: w Jaśle od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Stróżach od Tarnowa, w Nowym Sączu od Orłowa, w Kalwaryi od Wadowic.
6.08 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł. 6.20 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Tarnopola,** ma połączenie: w Krasnem z Brodów; we Lwowie od Suczawy, Ławocznego, Rawy ruskiej i Janowa; w Przemyślu od Zagórza; w Tarnowie od N. Zagórza, Jasła i Stróż od (¹/₇ do ³⁰/₉ też z Orłowa); w Podgórzu Płaszowie od Suchy.
6.33 wiecz. poc. miesz. Nr. 464 do Podgórza Pł. 6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Wieliczki.**
8.54 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst. 9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz. 9.08 „ „ miesz. 1604 „ Zwierzyńca 9.22 „ „ „ „ „ Krakowa (p. Zw.)	**z Oświęcima** ma w Skawinie połączenie od Kalwaryi, Wadowic i Białej.
9.31 w nocy poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł 9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa	**z Podwołoczysk,** ma połączenia: w Borkach Wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Suczawy, Skolego i Janowa, w Przemyślu od Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa i Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa i Jasła, w Podgórzu od Kalwaryi, Wadowic i Oświęcima.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 10 cnt., a z mapą Galicyi po 20 cnt. we wszystkich stacyach c. k. kolei państwowej, u konduktorów przy pociągach, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio, w handlu Fischera (linia A—B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

APTEKARZA SCHNEIDA
ziółka
przeciw
KASZLOWI
i proszki przeciw katarowi
wyrobu
apteki św. Jerzego,
Wiedeń, V/2, Wimmergasse 33,
przyrządzone podług przepisu lekarskiego, **dobroczynne są dla organów oddechowych, usuwają flegmę, uśmierzają kaszel,** łagodzą chrypkę i **usuwają drapanie w gardle.** — **Proszki** 50 ct., a należące do tego ziółka 50 ct., pocztą o 20 ct. więcej na opakowanie (bez opłaty pocztowej). Wysyła się pocztą najmniej 2 paczki.

St. Georgs-Apotheke, Wiedeń, V/2, Wimmergasse Nr. 33.

W **Krakowie** w aptece **E. Hellera**, dawniej Stockmara.

Zwracać uwagę na znak ochron. i żądać zawsze środków przeciw kaszlowi z apteki ś. Jerzego.

Ogłoszenie to należy wyciąć i zachować. 156 9 0

Dyetaryusz
z dobrem i szybkiem pismem polskiem i niemieckiem — poszukuje lepszej posady w biurze notaryalnem, adwokackiem, Magistracie lub Radzie powiatowej. — Adres: **M. R. 190** poste restante **Krosno.** 482 2 2

RUTYNOWANY
KUPIEC
Polak, trzeźwy, energiczny i pilny, z 22-letnią nieprzerwaną praktyką zawodową, lat 38, mogący złożyć do 2000 złr. poręki — pragnąłby **objąć posadę** w kraju lub za granicą w większym domu handlowym, lub też fabrykach, instytucyach prywatnych, zastępstw firm, dalej jako zarządca, dyrektor, plenipotent, inkasent lub podróżujący.
Minimalna wymagana płaca roczna jest 1200 złr.
Łaskawe zgłoszenia uprasza się nadsyłać: **Jan** poste restante **Kraków.** 388 8 10

Piękność niezawodną
otrzymuje się przez użycie **Kremu twarzowego J. Wiśniewskiego,** który w przeciągu kilku dni usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

W Krakowie skład: J. Wiśniewski, Stradom 7, droguerya; **we Lwowie:** Fridrich i Beacock, ulica Hetmańska Nr. 4; **w Bochni:** Jan Michnik, droguerya. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać: „Krem Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi". **Słoik 60 centów.** 35 32 0

Marie,
Magazyn gotowej garderoby dziecięcej, dla chłopców i dziewcząt,
Kraków, Rynek 6, I. p.,
POLECA 166 15 0
SZYFONY, WEBY, PRZEŚCIERADŁA PERKALE i PŁÓTNA.
po tanich cenach.
Przyjmuje do roboty garderobę dziecięcą z materyałów dostarczonych.

ZMIANA LOKALU.
Od wielu lat znana
KUCHNIA POLSKA i KAWIARNIA
przy ul. św. Anny L. 5, została przeniesioną na ul. św. Jana L. 18.

Dziękując Szanownej Publiczności za liczne uczęszczanie i za zupełne zaufanie do mojej restauracyi, upraszam o łaskawe przybycie do nowego lokalu, gdzie również tanio, czysto i smacznie na maśle przyrządzone potrawy wydawać będę. 121 23 0

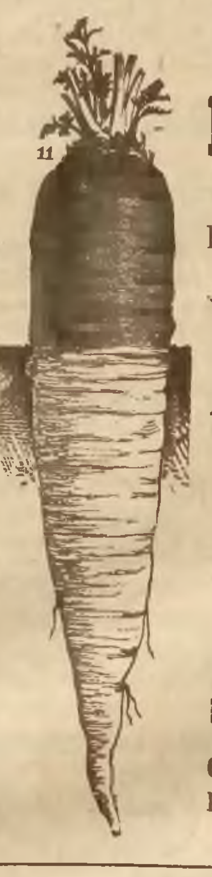
Specyalne śniadania, obiady i kolacye à la carte.
Dla P. T. Abonentów znaczny opust.

Z najgłębszym szacunkiem
JÓZEF BIELAWSKI.

Słabość męską
skutki szczególniej tajnych grzechów młodości, oraz innych nadużyć niszczących zdrowie, jak pewnie i trwale je usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach roz-34 powszechniona książka: 22 36
Dra Retau'a
Ochrona własna
cena wydania polskiego 1 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienia ...wych cierpień, a za użyciem kuracyi w ...ej książce zaleconej odzyskało zupełną ...ą siłę męską. Za nadesłaniem należy...ci, otrzyma się książkę w kopercie fran... przez **Verlags-Magazin R. F. ...erey w Lipsku,** Neumarkt 15. **W Krakowie** ma na składzie księgarnia **J. M. Himmelblaua.**

Dr Nieć, Franiczévić i Paviczić
w Krakowie, Rynek gł. L. 25,
polecają swoje 363 7 0
znane z dobroci **Wina Wyspiańskie** białe i czerwone
Rumy Jamajkę, Śliwowicę bośniacką,
Koniaki i **Wina szampańskie** węgierskie,
oraz
znakomitą oryginalną **HERBATĘ** chińską.
Wysyłka na prowincyę transito.
Cenniki franco i bezpłatnie.

Za nasiona moje otrzymałem na wystawie jubileuszowej we Lwowie medal złoty.

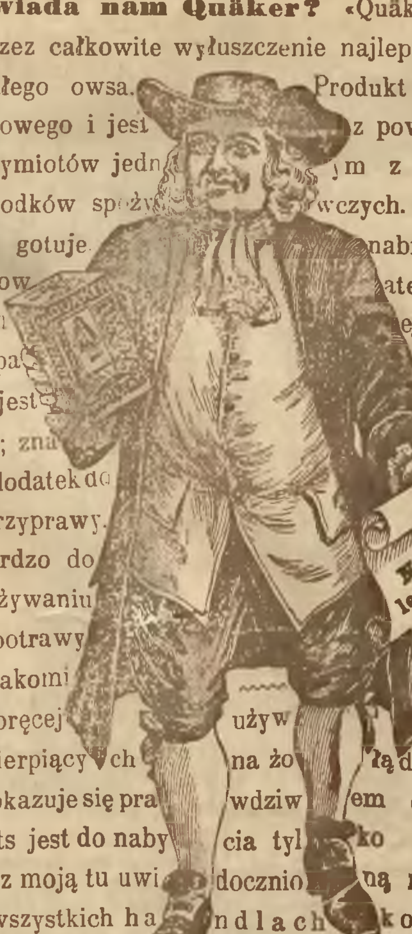


Zakład ogrodniczy i handel nasion
LUDWIKA FREEGE
w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 15 i 16,
poleca w najlepszej jakości z poręczeniem za czystość i siłę kiełkowania:
NASIONA
gospodarcze, leśne, ekonomiczne, warzywne, kwiatowe.
CEBULKI i BULWY KWIATOWE, SZCZEPY DRZEW OWOCOWYCH, KRZEWY OWOCOWE, RÓŻE wysokopienne i krzaczaste, DRZEWA i KRZEWY OZDOBNE, Wszelkie NARZĘDZIA i PRZYBORY ogrodnicze.
Ceny niższe od każdej konkurencyi miejscowej i zamiejscowej.
Cennik ilustrowany, w którym przy każdym artykule podaję sposób hodowli — nadsyłam na łaskawe żądanie **darmo i opłatnie.** 266 11 18

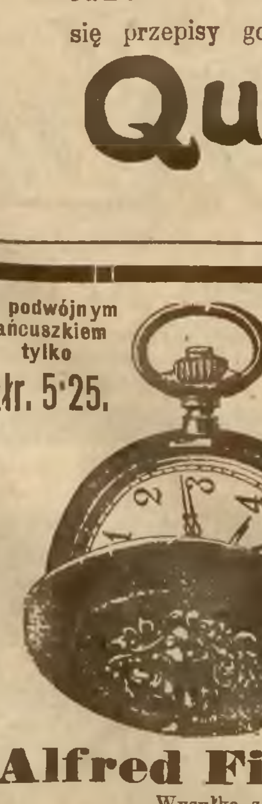
Filipa Neusteina ocukrzone Pigułki rozwalniające,
które już od wielu lat okazały się skutecznemi i które najwybitniejsi lekarze polecają **jako łatwo rozwalniający i wypróżniający środek,** nie przeszkadzają w trawieniu, są zupełnie nieszkodliwe. Wobec tego, że są one ocukrzone, to nawet dzieci mogą zażywać te pigułki. Pudełko zawierające **15 pigułek** kosztuje **15 ct.,** zwój obejmujący 8 pudełek, a więc **120 pigułek,** kosztuje tylko **1 złr.** w. a.

Żądać „Neusteina" pigułek rozwalniających. Prawdziwemi są tylko wtedy, jeżeli każde pudełko opatrzone jest na tylnej stronie naszym podług ustawy protokółowanem znakiem ochronnym: „św. Leopold" w czerwono-czarnym odbiciu. Nasze rejestrowane pudełka, wskazówki i opakowanie muszą mieć podpis: **„Philipp Neustein, Apotheker."** 57 20 20

Filipa Neusteina apteka pod „św. Leopoldem"
w WIEDNIU, I., Plankengasse 6.
Do nabycia w **Krakowie** w aptekach: **Konstantego Wiszniewskiego, Wiktora Redyka, Karola Jahra** i **Ignacego Lesikowskiego.**



Co powiada nam Quäker? «Quäker Oats wyrabia się przez całkowite wyłuszczenie najlepszego amerykańskiego białego owsa. Produkt ten zawiera 16% ciała białkowego i jest ... z powodu wszystkich swych przymiotów jedn...m z najwyborniejszych środków spoż...wczych. Quäker Oats szybko się gotuje ... nabiera bardzo dobrze klejikow... ...atej formy (przy naśladowan... ...ej zupie, sosach, dlatego odpa... ...da wszelka zasmażka) i jest ... bardzo wydatny, przeto tani; zna... ...komity w małej ilości jako dodatek do ... rosołu mięsnego bez przyprawy. ... Quäker Oats nabiera bardzo do... ...brze formę ciasta w używaniu ... do legumin; wszystkie potrawy ... z Quäker Oats smakują znakomi... ...cie. Lekarze polecają najgoręcej ... używ... ...anie Quäker Oats, który dla cierpiących ... na żo... ...łądek i nerwy, tudzież dla dzieci, okazuje się prawdziwem dobrodziejstwem. Quäker Oats jest do nabycia tylko w oryginalnych paczkach (z moją tu uwidocznioną ryciną) po 9, 18, 32 ct. we wszystkich handlach kolonialnych, łakoci i drogueryj. W każdej paczce znajdują się przepisy gotowania wszelkich potraw....» **Jedzcie**
Quäker Oats
93 14 18



Z podwójnym łańcuszkiem tylko
złr. 5·25.

Wszystkim fachowcom i **każdemu,** kto **potrzebuje dobrego zegarka,** podaję do wiadomości, że objąłem wyłączną sprzedaż świeżo wynalezionych jubileuszowych
złocistych zegarków remontoar
z precyzyjnem wnętrzem Reform, znakomicie ulepszonem.
Zegarków tych, opatrzonych podwójną kopertą, wskutek ich ozdobnego i eleganckiego wykonania, nawet znawcy nie mogą rozróżnić od prawdziwie złotych. Cudnie cyzelowane koperty bezwarunkowo nigdy nie ulegają zmianie, a za należyty chód daje się **trzechletnie poręczenie na piśmie.**
Cena wraz z pięknym podwójnym łańcuszkiem złocistym
tylko złr. 5·25.
Do każdego zegarka skórzane puzderko za darmo.
Nabywać można wyłącznie przez główny skład
Alfred Fischer, Wiedeń, I., Adlergasse 10.
Wysyłka za zaliczką. — Za niestosowne zwrot pieniędzy. 351 4 6

Oryginalne nasienie zbóż jarych,
z hodowli nasion Zjednoczonego Stowarzyszenia producentów w „Svalöf" w Szwecyi,
mianowicie gatunki uszlachetnione i wypróbowane przez kilkoletnią uprawę:

1) **Jęczmień „Prinzess" ze Svalöf,** nowość polecenia godna, nadzwyczaj plenny (2000 klg. z morga), o ziarnie pełnem, jasnem, dla silnej słomy odpowiedni nawet na najżyźniejsze grunta;
2) **Jęczmień „Chevalier" ze Svalöf,** nadzwyczaj wytrzymała odmiana tego znanego doborowego gatunku, udaje się tak w lekkiej, jak średniej i ciężkiej glebie;
3) **Jęczmień szwedzki „Plymage" ze Svalöf,** gatunek wczesny o spłaszczonym kłosie prosto stojącym, słoma silna, nie wylega nigdy nawet na najsilniyjszych, mokrych i zimnych gruntach, ziarno wielkie i pełne;
4) **Owies szwedzki „Ligovo"** o słomie silnej i grubej, ziarno ciężkie, białe i pełne, łuska cienka, dojrzewa wcześniej jak probstajski;
5) **Owies „Probstajski bezostny" ze Svalöf,** odmiana probsztajskiego, przewyższająca go plennością, wytrwałością, oraz większą równością i barwą ziarna; 365 3 5

dostarcza w każdej ilości od 5 klg. począwszy
Bank Rolniczy we Lwowie
wyłącz. zastępstwo powyższej hodowli na Galicyę i Bukowinę.



Weteryn.-dyetetyczny środek dla koni, bydła rogatego i owiec.
Od lat przeszło 45 używany w bardzo wielu stajniach, gdy **zwierzęta nie chcą żreć, źle trawią, oraz, by się poprawiła u krów jakość i ilość mleka.** Cena: pudełko 70 ct., ½ pudełka 35 ct. Prawdziwego tylko z powyższym znakiem ochronnym dostać można w każdej aptece i drogueryi. **Skład główny:** II 129 3 0
Franciszek Jan Kwizda,
c. i k. austr.-węgierski, król. rumuński i książ. bułgarski dostawca nadworny.
Aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem.

FABRYKA MASZYN
Max Korn
INŻYNIER
w WIEDNIU, Währing. Theresiengasse 9,
osobliwy wyrób wszelkiego rodzaju
maszyn do obrabiania drzewa i do wyrobu narzędzi.
146 5 12

CHRISTOFLE & Cie.
C. I K. NADWORNI DOSTAWCY,
Wiedeń, I., Opernring 5,



Pod gwarancyą grubo posrebrzane zastawy i naczynia stołowe, kasetki do wypraw ślubnych, tace, spodeczki do herbaty, i kawy, przedmioty ozdobne od skromnych do najwspanialsz.
Osobliwe przybory dla hoteli, restauracyj i kawiarń, jakoteż dla pensyonatów, gospodarstwa domowego itd.
Podkład z białego metalu. Pokład srebra jest na każdym przedmiocie wyciśnięty, jakoteż pełne nazwisko **Christofle** i znak fabryczny **jak powyż.**

Jedyne zastąpienie prawdziwego srebra.

12 łyżek	16 złr.	50 cnt		12 łyżeczek Mocca	6 złr.	50 cnt.
12 widelcy stołowych	16 „	50 „		1 chochla	5 „	50 „
12 noży stołowych	17 „	— „		1 chochelka do mleka	3 „	25 „
12 widelcy małych	15 „	— „		1 łyżka do jarzyn	4 „	— „
12 noży małych	15 „	— „		12 podstawek pod noże	8 „	25 „
12 łyżeczek do kawy	8 „	50 „		1 wielki widelec	1 „	50 „

Kosztorysy i ilustrowane cenniki za darmo.
Do nabycia **w Krakowie** po cenach fabrycznych u **A. Biasiona, K. Czaplickiego, i W. Głowackiego.** 92 12 16

I. filia Horšpice Horní p. Bernem (Morawy)
II. filia Lovrečina p. Zagrzebiem (Kroacya)
Victoria-Baumschule
Žilosice pod Bernem
(Schöllschitz bei Brünn).
Największa szkółka drzew owocowych na Morawach.
Katalog na rok 1898—1899 już wyszedł i na żądanie wysyła się darmo i opłatnie.
49 7 10

NAJLEPSZE HYGIENICZNE
Towary Gumowe
do celów sanitarnych
polecają 39 41 0
Reim i Spółka
w Krakowie, Rynek 37, linia A-B.
Cenniki darmo. — Wysyłka dyskretnie.

„Flora"
W pracowni sukien damskich
udzielam lekcyj kroju systemem francuskim oraz najświeższym wiedeńskim, po przystępnych cenach. 253 6 0
„Flora", Kraków, ul. Karmelicka 17.

Do sprzedania
Kamienica dwupiętrowa, cynkiem kryta, 5 okien frontu, 30 ubikacyj, piwnice pod całym domem i sutereny, wodociąg zaprowadzony w całym domu, wolna od podatku; potrzeba gotówki do kupna 16.000 złr., bank zostaje — **Majątek** 2?0 morg., potrzeba gotówki 32.000 złr. — **Majątek** 20?0 morg., potrzeba gotówki złr. 125 000 — **Majątek** 1000 morg., potrzeba gotówki 110.000 złr. — **Folwark** 80 morg., potrzeba gotówki 17.000 złr. — **Folwark** 94 morgi, cena 25 000 złr., bank zostaje — **Majątek** 330 morg., potrzeba gotówki 40.000 złr., bank zostaje. — **Guwernantki,** bony, oficyaliści prywatni, kucharze, lokaje i wszelka służba miejska i wiejska do dyspozycyi, oraz robotnicy dzienni. — **Oferty** i zapytania do **Agencyi Krasuskiego w Krakowie, Mały Rynek L. 5.** 401 3 5

Kompletne wyprawy kuchenne
poleca 153 39 0
W. Halski
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

L. 328. 480 2 2
Obwieszczenie.
Magistrat miasta Żywca rozpisuje na dzień **24go lutego 1899 r.,** godz. 10 rano, w kancelaryi magistratualnej odbyć się mającą **licytacyę** ustną i za pomocą ofert pisemnych — celem **sprzedaży około 1000 kubicznych metrów na pniu w lesie miejskim stojącego drzewa jodłowego i świerkowego.**

Jako cenę wywołania ustanowiono kwotę 5 złr. za bieżący metr kubiczny. Wadyum 600 złr.

Żywiec, dnia 12 lutego 1899 r.

Burmistrz: **Sądecki.**

WERTHEIMA
MASZYNY DO SZYCIA.
Maszyna dla gospodarstwa domowego i przemysłu, uznana za najlepszą, szyjąca bez hałasu, opatrzona w wszelkie najświeższe ulepszenia.
Żądać cennika i próbek szycia!
30 dni próby. 5-letnie poręczenie na piśmie.
Każdą maszynę, która w czasie próby nie okaże się wyborną, przyjmuję napowrót swoim kosztem bez trudności. 48 10 10
Załatwianie interesów wprost z publicznością bez pośrednictwa agentów, dlatego też sprzedaż za połowę cen, w innym razie za pierwszorzędny wyrób zwykle pobieranych.
Czy Pani zna już triplex Wertheima (Nowy patent)?
Dom rozsyłkowy maszyn do szycia
Strauss, Wiedeń,
IV., Margarethenstrasse 12.

Wertheima Triplex jest w użyciu także w cesarskim burgu

Wysoko-ramienna maszyna nożna
Zniżona cena **złr. 35 50**



Pierwsze i najlepsze źródło do nabywania miodu i wosku na świece.
Prawdziwe, za co się ręczy, czyste
świece woskowe
żółty i biały **wosk pszczelny.**
Miód różany
w puszkach blaszanych po 5 kg., za 1 kg. 50 ct., puszka 30 ct., wysyła po otrzymaniu należytości lub za zaliczką 105 7 12
Jerzy Dolenec, handlarz miodu, Lubiana.

Dla pp. pszczolarzy, kupców i piernikarzy miód do karmienia pszczół, oraz czysty w beczułkach po 60 kg., tudzież w mniejszych po 20 kg. i 40 kg. jak najtaniej; jakoteż **miód plastrowy** w baryłkach po 150 i 500 klgr. bardzo tanio.

Prawdziwa, za co się ręczy, kraińska **jałowcówka** oraz **wódka na miodzie,** litr po 1 złr. 20 ct. Przez lekarzy polecana.

Przeźroczyste Zwierciadła
391 2 2
W miejsce matowych szyb szklanych!
● Prospekty za darmo. ●
Oesterreichische Spiegel-Industrie
Alfred Procházka & Comp.,
Wiedeń, I., Elisabethstrasse 22.

Z Drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca drukarni A. Szyjewski.